Nr. 56. Poznań, we Wtorek 11 czerwca 1872. Nr. 56.

Gazeta Wielkopolska.

Wschód słońca o godzinie 3 min. 39.
Zachód o godz. 8 min. 19.

Kalendarz historyczny: Dnia 11 czerwca 1401 połączenie w Wilnie Litwy z Koroną. — 1401 zjazd węgierski w Topolanach obiera królem Jagiełłę.

W kalendarzu rzymskim: Barnaby apostoła.
W kalend. słow: Radomiła.

„Gazeta Wielkopolska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. W Poznaniu wynosi **przedpłata** kwartalnie 1 tal. 5 sgr., miesięcznie 15 sgr., tygodniowo 4 sgr.; na pocztach w cesarstwie niemieckiém 1 tal. 12 sgr. 3 fen.: w austryacko-węgierskiéj monarchii przedpłata roczna w c. k. urzędach pocztowych 6 złr. 55 centów srebrem i 3 złr. 87 centów w papierach bankowych; abonując wprost w Administracyi Gazety Wielkopolskiéj 12 złr. w pp. bank.; w innych krajach cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum. Za **inseraty** płaci się po 1 sgr. 6 fen., za reklamy po 3 sgr. od przestrzeni wiérsza drobnego pięciołamowego. Takowe przyjmują się w **Administracyi** Gaz. Wielkopolskiéj, jako też u pp. **Fontowicza**, w Bazarze, **C. Adamskiego**, ul. Wrocławska 9, **Kaufmann et Palme**, plac Sapieżyński i **S. Żychlińskiego**, ulica Berlińska 11, w Poznaniu; **F. W. Rakowskiego**, w Obornikach; **L. Zboralskiego** w Pleszewie; **Bonifacego Nowakowskiego**, we Wrześni; **R. Mosse**, w stołecznych miastach Niemiec, Pradze, Wiedniu i Zurychu; **Haack et Rabehl** w Berlinie i Szczecinie; **E. Schlott** w Bremie (Bremen). Ogłoszenia, mające być umieszczone w najbliższym numerze, winny być złożone w Administracyi przed godziną 10 z rana. — **Listy** przyjmują się tylko franco. — **Rękopisy** mniejszych rozmiarów niszczą się; większe zwracają się na poprzednie żądanie. — **Redakcya i Administracya** św. Marcin nr. 82 i ulica Podgórna nr. 5. **Ekspedycya**, Piekary nr. 7, wydaje gazetę od 5 do 7 godziny z południa.

Telegramy.

Wersal, 7 czerwca. Zgromadzenie narodowe. W dalszym ciągu dyskusyi nad prawem o wojskowości jenerałowie Ducrot i Chanzy przemawiali za pięcioletnią służbą czynną. Gdy Raudot zabrał głos przerwał mu Thiers i dowodził, że utworzona w roku 1868 rezerwa celu nie osiągnęła i że teraz chodzi raczéj o to, ażeby mieć znowu dzielną armią z 5-600 tysiącami żołnierza na stopie pokojowéj. „Rzeczy byłyby poszły wcale inaczéj, mówił p. Thiers, gdybyśmy byli mieli 500 tysięcy wojska pod Metz, i dziś jeszcze przekonany jestem, że 750 tysięcy dobrze wyćwiczonego żołnierza obecnym potrzebom naszym wystarczy.“ Tutaj dodał, że dowodem w téj mierze są Niemcy, które przecież podczas ostatniéj wojny więcéj nad 900 tysięcy ludzi pod bronią nie miały. Po Thiersie mówił daléj Raudot, a Zgromadzenie następne obrady do jutra odroczyło, ponieważ Thiers oświadczył, że życzy sobie jeszcze raz w téj sprawie jutro się odezwać.

Wersal, 8 czerwca. Zgromadzenie narodowe. Dzisiaj Thiers w długiéj mowie oświadczył się przeciw trzyletniéj służbie. Mówca zapewniał uroczyście, że Francya życzy sobie jak można najdłuższego utrzymania pokoju. Rzucając okiem na ostatnią wojnę dowodził, że przyczyną klęsk były nie dawniejsze urządzenia wojskowe, ale polityczne i militarne błędy ówczesnego rządu. Następnie — po pochwałach oddanych rządowi pruskiemu „wielkiemu mężowi stanu i wielkiemu wojownikowi, któregoby organizatorem zwycięstwa nazwać można, a po nad wszystkimi królowi, który żadnemu swoich ze jenerałów wojennéj sławy nie zazdrościł“ — Thiers utrzymuje iż nie jest rzeczą zupełnie właściwą mówić, że naród i armia stanowią jedno i to samo. W Prusach istnieje w téj mierze system terytoryalny, który we Francyi zupełnie zastosować się nie da. Mówca dowodzi, że pięcioletnia służba jest niezbędną dla utworzenia dobrego żołnierza; stan czynny z 1,100,000 ludzi, do jakiego za pomocą projektu komisyi dojść można, wystarczy aż nadto, jeżeli Francya trzymając się roztropnéj polityki, sprzymierzeńców sobie zjednać i takowych utrzymać będzie umiała. — Ostatecznie 462 głosami przeciw 228 Zgromadzenie odrzuciło poprawki w interesie trzyletniéj służby wniesione. Rozprawy do Poniedziałku odroczone.

Rzym, 7 czerwca. Rokowania między Stolicą apostolską a Rossyą, dotyczące uregulowania stosunków kościoła katolickiego w Polsce, jak słychać pomyślny obrot przybierają.

Drezno, 8 czerwca. Książe Humbert włoski zwiedzał dzisiaj rano muzea, po południu zaś z następcą tronu saskiego i księciem Jerzym znajdował się na wyścigach, jakie oficerowie między sobą urządzili. Dziś wieczorem będzie z małżonką w teatrze na przedstawieniu opery Lohengrin. W Poniedziałek na uczczenie księcia odbędzie się przegląd załogi.

Rzym, 8 czerwca. Następca tronu włoskiego z Drezna pojedzie na kilka dni do Baden-Baden. Następczyni tronu udaje się do Schwalbach a następnie do kąpieli morskich w Ostendzie. — Z Ferrary tu donoszą, że wody Padu zalały 90 kilometrów powierzchni a 22 tysiące osób zostało bez schronienia.

Madryt, 8 czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu kongresu Pi Margal jest za konwersyą całego długu państwa przedstawiając położenie finansowe w korzystném świetle. Minister skarbu Elduayen wyznaje nie pomyślny stan finansów, sądzi jednak, konwersya że powiększyłaby kapitał długu publicznego. Gdyby żądane źródła pomocnicze do d. 30 czerwca nie zostały przyzwolone, opuści ministerstwo przewidując smutne kraju położenie.

Odezwa posła Krzyżanowskiego.

Kuryer Poznański, z którym w dwóch poprzednich numerach naszego pisma dyskutowaliśmy, przyrzeka odpowiedź na nasze zarzuty i powiada przy tém, iż w zaczepionym przez nas artykule chodziło mu tylko o zmianę statutów Koła.

Jest to sobie po prostu żart z nas lub z publiczności, bo w artykule wspomnianym (nr. 126 *Kuryera*) nie ma ani słowa o zmianie statutów Koła, — jest tylko wyłącznie mowa o składaniu poselskich mandatów. Chyba to, co *Kuryer* pisze, czyta się podług jakiegoś tajnego klucza, którego my i publiczność nie posiadamy.

Że nie na to *Kuryer* radzi, aby się według jego rady stało, o tém sam już ostrzegł publiczność w uwadze do znanego artykułu, ale że co nazywa czarnem, to znaczyć ma białe, o tem dotąd niewiedzieliśmy.

Kuryer nie weźmie nam więc za złe, gdy uważając pod takiemi okolicznościami wszelką dyskusyą z nim za zupełnie na nic nieprzydatną (według przysłowia: ja o Szawle, on o Gawle!), zajmiemy się Odezwą posła p. Krzyżanowskiego. Dotyka ona téj saméj materyi, jak już wspomnieliśmy, a jeżeli przeto z oliwną gałązką wybrać się mamy do kogo, jak *Kuryer* nam przypomina, to lepiéj w tę stronę, gdzie porozumienia i zgody nie wyklucza cofanie i chowanie się za wygodną zasadę wypierania się słów własnych.

Odezwa p. Henryka Krzyżanowskiego datowana z Konarzewa dnia 30 maja 1872, nosi zaś adres: „Do moich wyborców.“ Za obszerna, iżbyśmy ją w szczupłych ramach pisma naszego pomieścić mogli, nie zawiera zresztą nic nowego, a ztąd tém bardziéj przynagla nas do poprzestania na streszczeniu jéj w krótkości.

Na wstępie powiada p. K., iż jak w życiu, tak na poselstwie z religijnego i narodowego stanowiska ustępować niechcąc, starał się o to, aby powiat, który go wybrał, był zawsze na przedniéj straży. Jak to wypełnił, mają osądzić wyborcy, którym wykłada powody, dla których urząd a raczéj mandat składa.

Według naszego rozumienia solidarności narodowéj i naszego sejmu w sejmie, jak już to wykazaliśmy, taka powiatowszczyzna zupełnie nam się widzi nie zgodną z zasadą zbiorowego występowania wszystkich ziem przez polską ludność w Prusach zamieszkałych.

Dalej przypomina Odezwa petycye parkowskie, przeciw którym p. K. czasu swego wyraźnie występował. Przyczyny tego podaje przecież ponownie z stanowiska politycznego, religijnego, narodowego i poselskiego i przyznaje, że sam w Kole za tém głosował, żeby tych parkowskich petycyi posłowie do sejmu nie oddawali, do czego nota bene nie mieliby prawa wbrew woli petentów. Mogliby tylko petycye zwracać podpisanym.

Z tego powodu żądał raczéj protestu przeciw zaborowi Rzymu i pozbawieniu Ojca św. niezależności, a gdy Koło ominęło jego wniosek o protest, chciał już podówczas mandat złożyć, odwiedziony zaś od tego, w aktach zdanie swoje umotywował.

Teraz nadarzyła się sprawa Jezuitów, bardzo różnie pojmowana. Pan K. oddał te petycye, na jego przysłane ręce, choć się z nimi całkiem nie godził.

Chciał bowiem w miejscu prośby protest na końcu, a zresztą i motywa go nie zadowalniały, t. j. że taki przycisk na to kładziono, iż się polityczne żaden Jezuita nie skompromitował, a daléj ta przechwałka, iż w czasie pobytu żaden w politycznych zabiegach nie brał nawet udziału. Petycya zajęła w ten sposób stanowisko beznarodowe. Ale choć motywa nie w myśl były posłowi, rzecz cała ważna mu się widziała i dla tego bez porozumienia się z Kołem petycye oddał sejmowi.

Samodzielne postępowanie to uważał i uważa poseł za dozwolone; jednakże choć sam bez porozumienia się z Kołem petycye na sejm wniósł, pragnął od Koła, żeby takowe występowało w myśl petycyi ze stanowiska kościelnéj krzywdy, ze stanowiska politycznego i narodowego.

Następnie wypowiada p. K. swoje zapatrywanie się na sprawę Jezuitów, uważa ich, jak każdy zakon, za majątek kościoła, odmawia przeto państwu prawa do mięszania się w tę kościelną kwestyą, w któréj zarazem obrażono i konstytucyjną zasadę, gwałcąc swobodę stowarzyszeń. Z stanowiska wreszcie narodowego sądzi poseł, że należało wystąpić wybitnie, aby bronić wolności kościoła i naszéj odrębności.

Tego p. K. bronił w Kole, jak daléj powiada, to było zapatrywaniem się posła, a nie zgadzał się w dwóch ważnych kwestyach z resztą Koła i dla tego mandat składa, aby wyborcy między nim a Kołem rozsądzili.

Co do tego, uczynimy tu uwagę, którą na dziś zakończymy referat z długiéj „Odezwy“ odkładając resztę do jutra. A więc co do tego to tylko powiemy, że apelacya taka niczego nie dowiedzie i nie rozstrzygnie. Przewidzieć łatwo, że w danym razie wyborcy wybór swój tylko powtórzą, boć przecież poseł nic złego nie zrobił, a więc rzeczy będą, jak były — poseł wróci do Koła w grono tych samych kolegów, z ktorymi różnił się w zdaniu, a jakimby cudem on lub oni się zmienić mieli przez ponowne wybory, tego nie rozumiemy.

Składanie mandatu i powtórny wybór zdaje nam się czczą formą, za kosztowną na czas teraźniejszy, za uciężliwą i nudną na to ogólne przesycenie się politycznemi wyborami, za lekką i niebezpieczną razem w porze walki takiéj gwałtownéj o wiarę i narodowość.

To należałoby bardzo mieć na uwadze i powodując się zasadą solidarności, umieć z wyższéj potrzeby przetrwać w zgodzie złe czasy, aby nie rozpryskiwać sił zespolonych.

Zresztą przeczytawszy jak najuważniéj Odezwę szanownego posła poznaliśmy, że sam z sobą nie był zawsze zgodny, a ztąd nie raz to za swoje wyłączne zdanie przytacza, co było także

opinią Koła i znalazło wyraz w założonym proteście.

O tym proteście wspomina także i Odezwa, a przecież mimo tego szanowny poseł sam na własną odpowiedzialność wziął w rękę petycye i sam przyczynił się do uznania kompetencyi niemieckiego parlamentu, któréj tenże ani z ustawy konstytucyjnéj (art. 4), ani z zachodzącego między nami a niemieckiém państwem stósunku nie posiada.

Artykuł 4. konstytucyi niemieckiéj bowiem w sprawach kościelnych nie dozwala głosu sejmowi cesarstwa, a tak zanoszenie przed jego forum petycyi w téj materyi było rozszerzaniem kompetencyi ciała tak nieprzyjaznego katolicyzmowi i każdéj pozytywnéj formie wyznania, właśnie na naszą własną szkodę.

A przecież już sama zasada samorządu kościoła, zagwarantowana konstytucyą pruską, powinna była większą nakazywać ostrożność i przypomnieć te wszystkie narodowe względy i protesty, które dotąd za jedyny modus vivendi kraj i Koło nasze w stósunku do państwa i sejmu uważało.

Jesteśmy przeto tego mocnego przekonania, że gdyby szanowny poseł był przed oddawaniem petycyi chciał się z Kołem porozumieć, co uważamy za obowiązek konieczny tego, który będąc solidarnością związany, nakłada całości ciężki obowiązek w zamiarze, aby następnie Koło wzięło w obronę ten krok samowładny — sądzimy, że wprzody się z Kołem porozumiawszy byłby sobie, Kołu i społeczeństwu oszczędził tak długiego roztrząszania tej drazliwéj sprawy. Byłby poznał, że jedynie postępowanie Koła było jasne i rachujące się z naszem katolickiem i polskiem stanowiskiem, oraz że co dziś różni posła od reszty Koła, to teraz dopiero w takiéj odrębności się rysuje, w początku zaś nie miało wielkiego znaczenia i na drobnem tylko zasadzało się nieporozumieniu.

Nam się zdaje, że doprawdy nie ma już dziś wieźć o co sporu, a zmuszać kraj do tak kosztownej i utrudzającéj manifestacyi, jaką są każde wybory, jest za wielkiem wymaganiem i środkiem do niczego nie doprowadzającym, bo nie zmieniającym nikogo. Eksperyment to niebezpieczny dzisiaj!...

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Poznań, 10 czerwca.

Sfery oficyalne przyznają teraz, że pomiędzy Francyą a Niemcami toczą się obecnie pertraktacye względem przyspieszenia wypłaty reszty kosztów wojennych. P. Thiers uczynił swoje w tym względzie propozycye hr. Arnimowi, o czém ostatni zdał sprawę w Berlinie Gabinet niemiecki wysłał podobno już instrukcye do Wersalu i układy będą się daléj toczyły.

W skutek mowy i polecenia p. Thiersa Zgromadzenie narodowe odrzuciło wszystkie poprawki względem trzechletniéj służby czynnéj i przyjęło wniosek komisyi ustanawiający pięcioletnią służbę pod chorągwią. To czyni za życia Thiersa i w czasie trwania Zgromadzenia narodowego wszelki odwet niepodobnym, gdyż Francya w takim razie nie więcéj jak 750,000 żołnierza w pole wyprowadzić może, podczas kiedy Niemcy prawie drugie tyle do walki rzucić będą w stanie.

Z Rzymu donoszą, że się tam toczą żywo układy pomiędzy Stolicą Apostolską a Rosyą. Potwierdzenia téj wiadomości należy czekać. Zresztą ma się przygotowywać przesilenie ministerstwa włoskiego. Prezes jego miał już podać się do dymisyi, ponieważ więcéj niż ciągłemi zaczepkami lewicy jest zniechęcony słabém popieraniem prawicy. Dnia 4 b. m. odbyła się pod przewodnictwem króla narada ministeryalna, na któréj dyskutowano nad obecną sytuacyą. Przeważyła tam podobno opinia tych, którzy radzili odroczyć zmianę ministerstwa na czas feryi Izb, a te mają się rozpocząć za dwa tygodnie.

Następca tronu włoskiego ma się udać z Drezna na Wiedeń do Baden-Baden a jego małżonka do Schwalbach a następnie do Ostende na kuracyą. Gdyby ta wiadomość się potwierdziła, to możnaby z niéj wnioskować, choć nie z zupełną pewnością, że przyjaźń włosko-niemiecka chwilowo przynajmniéj Austryi nie zagraża.

W Austryi uważają ugodę galicyjską za stanowczo umorzoną. Czy pomimo tego delegacya galicyjska pozostanie w Radzie państwa dla „geschäftów", dopóki jéj ztamtąd nie wyrzucą, nie wiadomo jeszcze.

Głównem zajęciem w Państwie austro-węgierskiém jest rezultat wyborów kroackich, wykazujący 28 unionistów czyli zwolenników rządu węgierskiego a 46 narodowców mu przeciwnych; ale z głosów wirylnych arystokracyi kroackiéj należy 23 do unionistów a tylko 4 do narodowców. Ta równość głosów w kunsztowny sposób utworzona nie daje pewności rządowi a oburza naród. A tak idea połączenia trójjedynego królestwa z księstwem Serbskiém zyskuje co raz więcéj zwolenników.

W południowéj Sławiańszczyźnie objawia się w ogóle w téj chwili znaczny ruch, pragnący łączyć nie tylko wszystkie ziemie serbskiéj czyli ilirskiéj narodowości, ale także prowincye narodowości bułgarskiéj. Ogromne wrażenie zrobiła także broszura świeżo w Belgradzie wydana, proponująca utworzenie wielkiego mocarstwa obejmującego wszystkie narody słowiańskie.

Wszędzie o tém z najwyższém rozprawiają zajęciem, czy wykonanie téj myśli jest pożądaném i możebném. Dziennik *Widowdan*, najpoważniejszy organ serbski również żywo się tą kwestyą zajmuje a inne pisma słowiańskie, polskie i niemieckie Austryi i Niemiec o tém referują.

W Ameryce kandydatura Granta zyskuje na zwolennikach pomiędzy stronnictwem republikańskiém a ruch robotników w Nowym Jorku domagających się podwyższenia płacy o 20 procent a skrócenia pracy na 8 godzin dziennie wzmaga się z dnia na dzień. Robota w wielu warsztatach zawieszona.

Wiadomości urzędowe.

Docent prywatny dr. Maks Jaffé w Królewcu i docent prywatny dr. Leopold Auerbach w Wrocławiu mianowani zostali nadzwyczajnymi profesorami w medycznym wydziale, pierwszy królewieckiego, drugi wrocławskiego uniwersytetu.

Korespondencya Gazety Wielkopolskiéj.

Kraków, 7 czerwca.

(Pionierzy — rada miejska — tow. ogniowe — wystawa wiedeńska.)

(A) Od chwili zakończenia ostatniéj wojny nawiedzają Galicyą bezustannie pionierzy dwojakiego rodzaju. Najpierw wszyscy, którzy pod różnemi pozorami snując się po kraju zdejmują widoki i plany okolic i twierdz — co chwila donoszą dzienniki o nowem tego rodzaju indywiduum — a dwa z nich schwytane przez władze zostały już przez sądy na więzienie skazane za podejrzanie szpiegostwo. Przyjazd do Krakowa dwóch arcyksiążąt, naczelnych dowódców inżynieryi i artyleryi, którzy z umyślnie przywiezionym sztabem zwiedzali i mierzyli okolice — oczywiście w celach strategicznych, przypomniał wszystkim tamtych rosyjskich kwatermistrzów. Drugim rodzajem pionierów są niemieccy reisendery z wszelakich fabryk. Nie ma jednego dnia, żeby się u kupców i w zakładach kilku tych panów nie pojawiło z próbkami i wzorami i cennikami. Są to wszystko ludzie młodzi, którzy odbyli francuzką wojnę — i przywieźli sobie z Francyi, jak sami zapewniają, znaczny zarobek. Na ludziach tych niby cywilizowanych i układnych można studyować ze smutkiem, do czego to doprowadza naród myślicieli, nauki i pracy system militarny i polityka gwałtu. Głoszą oni, że Niemcy mają dziś tyle pieniędzy i sił, że cały świat zaleją swojemi produktami, że całe młode Niemcy zasmakowały ogromnie w wojnie i wyglądają tylko rychło nowa będzie, że na Rosyą nie mają ochoty, bo tam zimno i kraj chudy, nie możnaby się obłowić — żeby tak na Włochy, to wszystko, co żyje, parłoby się do wojska, bo kraj bogaty itp. Mówią to wszystko jakby rzeczy zwykłe — z czego widać, do jakiego stopnia zatracone zostało uczucie sprawiedliwości i godności ludzkiéj, poczucie juris gentium u narodu, którego rządy starają się zamienić go na dzikie hordy wierzące tylko w siłę i w używanie. Wiadomość o tych pionierach zapisałem tu jako niewątpliwe oznaki czasów na ziemi.

Po wielu a wielu projektach, może ładnych, ale nie ekonomicznych i nie na nasze siły przedłożył nareszcie prezydent miasta dr. Dietl radzie miejskiéj projekt dźwignięcia i uporządkowania miasta, który na wszelkie zasługuje uznanie. Cały wzrost Krakowa tamowany był dotąd głównie tradycyą centralizacyi w obrębie plantacyi ku rynkowi — projekt stawia na pierwszym planie uporządkowanie przedmieść, obrukowanie i oświecenie, poprowadzenie nowych ulic — co jedynie do zabudowania ich zachęci i miasto się rozszerzy i zyska ogromnie pod względem zdrowia. Drugim szkopułem, o który się wzrost miasta rozbijał, były fundusze — gdyż chciano wszystko robić za gotówkę i z ramienia miasta. Tymczasem należy przeciwnie ułatwić tylko zadanie prywatnym i laisser faire. Projekt żąda zatem określenia ścisłego wszelkich własnością miasta będących parceli nieużytków i wystawienia ich na sprzedaż — a uzyskanie dla nowych budynków 30 letniego uwolnienia od podatków. Za sprzedaż parceli uzyska miasto znaczne fundusze — a prywatni zabudują je — jest to jedyny ekonomiczny sposób postępowania. To też rada oklaskami wznioski przyjęła, poruczając je komisyi do uporządkowania miasta. Wielką burzą w dziennikarstwie galicyjskiem wywyłało odmówienie przez tow. ubezpieczeń krakowsk. składki na rzecz funduszu oświaty. Istotnie, gdyby to była niechęć — byłoby nader smutną: atoli z tego wypadku o intencyach członków Towarzystwa wyrokować nie można. Są czasem takie sytuacye, że sprawa najlepsza upadnie, choć wszyscy ją radzi popierać. Tym razem, (jeżeli się nie mylę) takim wstrętnym powodem, o którym nikt nie mówi, ale wszyscy czują, było to, że wniosek postawiony został przez osobistość wstrętną większości członków Tow., którzy nie chcieli pozwolić zatem, aby ta osobistość wniosku popularnego za konika dla siebie nie używała. Nie ma większéj potępienia godnego postępowania w sprawach publicznych jak powodować się względami osobistemi nie względami na rzecz, o którą chodzi. W przypadku, o którym mowa, osięgnięto przez to postępowanie wręcz przeciwny rezultat od zamierzonego. Przyp. Redakcyi) Nadto miała rzecz ta z góry charakter polemiczny. Wszystko to odmowy nie usprawiedliwia, ale tłómaczy o tyle, że wiedząc, iż nie niechęć przeciw sprawie towarzystwem powodowała — należy się spodziewać, iż odmowę w inny sposób naprawi. Na wystawę wiedeńską zgłaszają się przedewszystkiem artyści, wystawioną też będzie biblioteka pedagogiczna polska, chata góralska z przyborami — okazy produktów z Biały i górniczych z Żywca — w ogóle sprawa tu nie budzi zajęcia — Rady powiatowe wcale na odezwy nie odpowiadają, z przemysłowców, którym otworzono pożyczkę na cele wystawy — dotąd ani jeden po nią się nie zgłosił.

ZIEMIE POLSKIE.

Nowe ukazy carskie, ogłoszone w skutek żądania jen-gubernatora kijowskiego B. Korsakowa, równouprawniają Polaków z żydami. Ukazy te głoszą, ażeby żydom i Polakom nie tylko nie wolno było nabywać majątków, ale nawet dzierżawić ich, lub administrować, również niewolno tym dwom narodowościom trzymać karczem i przyjmować miejsc oficjalistów. Za przekroczenia podobne obie strony są odpowiedzialne i surowo kara-

---

O Śnie Nocy Letniej

sen takiż.

na przedstawieniu téj szekspirowskiéj sztuki przez Teatr Krakowski w Poznaniu 9 czerwca.

Precz, precz mi z książkami!

Pod głowę za poduszkę was biorę, mądrzy komentatorowie Szekspirowscy — angielscy, niemieccy niewyczerpani, a nawet i polscy powtarzający.

Nie wiem, co miał pod głową ten olbrzym marzyciel śniący tyle wieków naprzód, — korny jego wielbiciel składa swoją na tych zbiorach snów bardzo letnich, bo starych z samego poczęcia i śni swój sen letni za tobą, Szekspirze!

Zatopiłeś się w duszę i serce ludzkie, woń paprociego kwiecia zaleciała cię z ludowego podania, sen ci się zamarzył i przeniósł w świat cudnych rojeń, do Helladу, gdzie ludzie i duchy w dziwnéj zgodzie i pomięszaniu zarazem.

I oto książęca para śni ci się taka piękna i kochająca, z ludem zgodna, że do niéj uciekają się utrapieni ojcowie i nieszczęśliwi kochankowie z równą ufnością — wyrachwanie starych, gorąca miłość młodych z równą uległością poddaje się ojcowskiéj opiece swego księcia. Arkadya prawdziwa pod takim rządem!

Lud prosty pragnie uświęcić księcia wesele — cóż winien, że na tłumacza i wyraziciela prostych jego uczuć narzucają się tacy, którzy nie sprostają zadaniu? Zwykła to koléj w świecie, że się ci naprzód wysuwają, którzy najmniéj do tego uprawnieni. Zwikło wiele urojeń, z niejednego snu już przebudzili się ludzie, z tego kuszenia się nad siły nie przebudzą się nigdy.

Rzuca krawiec nożyce, stolarz hybel, kotlarz suszwal, nawet cieśla ciężki topór, dobierają sobie zaszlichconego tkacza i jeszcze kogoś i daléjże bawić książęcą parę, daléj służyć sztuce, daléjże brać na się rolę bohaterów i półbogów. Sprostają każdemu zadaniu, — a czy to być Piramem, czy Tisbą, czy lwem lub księżycem — do wszystkiego mają dość siły: nie ma czegoby nie podołał tkacz Spodek. Takich szczęśliwych, takich geniuszów nie zabraknie, dopóki ludzie pozostaną ludźmi.

Ale sen zmienia obrazy, jak w kalejdoskopie każde drgnięcie ręki zmienia kształty i barwy! I oto śniący olbrzym widzi królestwo wieszczek, elfów, — widzi cały świat czarowny tych wietrznych postaci, które oku ludzkiemu niedojrzane, ręką niedosięgnięte, a przecież nad nami tak łatwo zyskują moc i przewagę, jak te tajemnicze tętna ludzkiego serca i niepojęte porywy duszy, które nas to unoszą, to w rozpacz znowu rzucają, tu zaślepią, tam z urojeń wytrzeźwiają, obałamucą dla chwili szału i niemiłosiernie otworzą znowu oczy na zawstydzenie.

Puk, psotny Puk stawa na rozkazy Oberona, zbiera zioła o tajemniczych, czarodziejskich siłach i dogadzając królewskiéj namiętności, zemście, kaprysowi wreszcie sieje w koło obłąd, kłóci, namiętności pobudza, a śniący znawca ludzkiego serca widzi w żywych kształtach i z całą otwartością i prawdą plastyczną występującą treść tego, co się komu w duszy kryło. Wielka głowa tkacza do wszystkiego zdatna, nie lękająca się żadnego zadania, każdéj roli się podejmująca z równem o sobie dobrem przekonaniem, przybiera kształt swój odpowiedni, przedłuża się, dostaje długich uszu — a towarzysze wylękli uciekają i wołają: „to osieł!" — jakby to dopiero od téj chwili! On ich nie pojmuje, zmiany w głowie swojéj nie czuje, i tak mu owszem z tém lekko i dobrze, że się na prawdę czuje sam sobą. Ależ jacy oni słabi, obałamuceni i strasznie głupi, żeby uciekać od najprzydatniejszego towarzysza, który przecież im niezbędnie potrzebny i najporadniejszy, najzdatniejszy z nich wszystkich!

Sen dziwnie konsekwentny! Budzi się królowa i szczęśliwy osieł posiadł w jednéj chwili jéj miłość, stał się ideałem w jéj oczach — wszystkich piękności świata w nim się dopatrzyła, bo nie potrzeba jak tylko obałamuconego oka, a wszystkiego ono dopatrzy. Czy zaś to oko zaślepia i bałamuci namiętność, czy jakie inne uprzedzenie, to wszystko jedno, wszystko to jest

ne. Właściciele mają być z majątków rugowani, a Polacy i żydzi karani więzieniem i pieniężnemi karami.

Władze moskiewskie zamyślają o zreorganizowaniu teatru warszawskiego. Prezes Muchanow stara się od czasu do czasu pozbywać się naszych artystów. Z wyjazdem panny Kwiecińskiéj wszystkie operetki upadły, a w wyższych operach jak n. p. w Violecie, nikt sympatyczniéj nie wyśpiewał swojéj roli nad pannę Kwiecińską. Nie ma już p. Cieślewskiego, znakomitego tenora. Obecnie wyjeżdzają pp. Prochaska i Köhler. Powiadają, że utalentowany Rapacki i p. Romana Popiel porzucają również warszawską scenę. Celem téj intrygi jest zmniejszenie składu artystów — opery i dramatów — dla wprowadzenia na przyszłość opery włoskiéj i teatru moskiewski ego,którego reprezentacye mają być dawane co drugi dzień, przeplatane polskiemi — rozumie się kosztem dochodu ogólnéj kasy.

NIEMCY.

— Berlin 9 czerwca. Ani w sprawie ks. Namszanowskiego, ani o ks. biskupie warmińskim nie dowiadujemy się nic faktycznego, choć pisma sprawy te ciągle na porządku dziennym utrzymują i skwapliwie naprzód wysuwają. Zdaje się, jakoby pierwsza gorączka już minęła i rząd w zakłopotaniu szukał raczéj wyjścia jakiego łagodnego a zakrytego z téj sprawy, czego się pisma niemieckie jak najmocniéj obawiają i ztąd to nieustanne zaakcentowane przypominanie sprawy.

Z ogłaszanych dokumentów względem kreacyi i stanowiska proboszcza polnego i wszelkich katolickich duchownych w armii, które się z dniem każdym mnożą w „Germanii,“ pokazuje się coraz jaśniéj, iż rząd w zgodzie z ówczesnym swoim kierunkiem i potrzebą, chętnie zezwalał na podział zwierzchniczéj władzy nad tym duchowieństwem i bardzo obszernemi pełnomocnictwami proboszcza uposażył, stawiając go w takiéj niezależności i z taką samodzielnością w myśl samorządu kościoła, iż dziś trzeba wprost przeczyć własnym słowom, aby przedsięwzięte kroki usprawiedliwić i pod ygor wojskowéj dyscypliny módz podciągnąć wiadome rozporządzenie ks. Namszanowskiego. Co więc w listach berlińskich czytamy, schodzi najczęściéj na znane niemieckie: Ja, Bauer, das ist etwas ganz Anderes! — Prawo przeciw Jezuitom i zakonom podobno ma być w tym tygodniu złożone do marszałkowskiéj laski w sejmie niemieckim, choć jeszcze redakcya projektu nie stanęła i ma być przedmiotem rady między kanclerzem a doradzcą jego Wagenerem, który bawił parę dni w Warzynie.

— Sejm niemiecki przyjął definitywnie kodeks karny wojskowy według wniosku komisyi. Najgorętszym najwymowniejszym protektorem łagodniejszego systemu karnego nie powiodło się i nie wytargowali nic od rządu który przez ministra Roona oświadczył, iż dyscyplina wojskowa bez surowych kar obejść się nie może i dla tego wszelkie inne względy odrzuca a czasowi i praktycznemu wykonywaniu złagodzenia zostawić zaleca. Według nowego prawa więc czworaka kara aresztu pozostaje: areszt domowy w własném mieszkaniu lub osobnym lokalu dla oficerów tylko; areszt łagodny dla podoficerów i szeregowców, areszt średni, dla podoficerów niższych i szeregowców, areszt ostry dla samych szeregowców. Ten ostatni był właśnie punktem spornym. Pozostał zaś w surowéj formie na tém się zasadzającéj, że aresztant aż do 4 tygodni poddany mu być może, siedzi w ciemnéj komórce o chlebie i wodzie i sypia na pryczy, Co czwarty dzień następuje złagodzenie. — Prawo ustanawiające izbę obrachunkową dla cesarstwa przyjęto również ostatecznie. — Sejm niemiecki zamknięty będzie z pewnością 20 b. m. a ma jeszcze bardzo wiele do załatwienia. Posiedzenia nie raz przy sumiennem obliczaniu członków odbywaćby się nie mogły, tak mało posłów w Berlinie zostało i tak niechętnie przybywają. — Sejm pruski w poniedziałek odroczonym będzie a tak ordynacya powiatowa dopiero w jesieni będzie na nowo przedmiotem obrad.

— We wtorek rozpocznie komisya w sprawie szkół elementarnych swoje konfenencye. Polaka nie ma ani jednego.

AUSTRYA i WĘGRY.

— Wiedeń, 8 czerwca. Los rezolucyi galicyjskiéj nie ulega tedy, jak na teraz przynajmniéj już żadnéj wątpliwości: przed przyszłą jesienią nie przyjdzie ona już pod obrady izby poselskiéj. Lecz nie dość na tém; *Neue freie Presse*, organ stronnictwa tak zwanego wierno konstytucyjnego i najwierniejszy wyraz jego dążeń i pragnień, przyznaje wyraźnie, że kwestya galicyjska była z góry tylko ciężarem nieznośnym, która stronnictwu konstytucyjnemu utrudniała drogę; usunąwszy ją więc na czas niejaki do kąta wydziałowego, czuje takowe tém mniejszą teraz skłonność do ponownego jéj wzięcia na swoje barki. „Nie będziemy ganili zamiaru stronnictwa konstytucyjnego—ciągnie dziennik ten daléj — o ile to niczem inném nie jest, jak cichym pogrzebem ugody galicyjskiéj w sprzeciwieństwie do głośnego obchodu pogrzebowego, jakiego z innéj żądano strony. Nie przeto mamy upodobanie szczególne w téj ceremonii. W specyalnym tym przypadku wolelibyśmy głośne egzekwie. Bo do wyjaśnienia naszych prawno-państwowych stósunków przyczyniłoby się bardzo wiele, gdyby nareszcie sprawa galicyjska w jakiémkolwiek prawno-państwowém mauzoleum pogrzebaną została. Nie jest ona niczém inném jak pozostałością nieszczęsnéj epoki, zatruwa przez swą egzystencyą i przez sprzeczność, w jakiéj stawia stronnictwo konstytucyjne i każdego pojedyńczego jego członka do myśli konstytucyjnéj, tyle logiczną zresztą i jasną akcyą stronnictwa.

Sądzimy, że wyraźniéj i z większym cynizmem powiedzieć nie można, jaki los ostatecznie gotuje rezolucyi galicyjskiéj stronnictwo, które w swém zaślepieniu depcze prawa wszystkich narodowości, w skład monarchii austryackiéj wchodzących, byle sobie zapewnić nad niemi hegemonią.

Inaczéj wcale sądzi część przynajmniéj niemieckiéj prasy o kwestyi kroackiéj. I tak kończy p. Schuselka w swojéj *Reform* dłuższy artykuł, w którym mówi o węgierskich intrygach przeciw Kroacyi i innym narodowościom w Węgrzech temi słowy: „Prawo państwa Kroacyi musiało być zeszrubowane aż do karykatury, aby terytoryum państwa św. Szczepana daléj istnieć mogło; narodowości Węgier dla tego właśnie muszą do sądnego dnia czekać na spełnienie swych żądań. Lecz ta nietykalność Węgier, która wymagała magyarskiéj narodowéj i prawodawczéj jedności, centralizacyi najsurowszéj, zachwiała w rzeczywistości w ostatnich pięciu latach bytem państwa. Magiarska władza państwowa, pominąwszy, że jéj brakło zawsze chęci do liczenia się z danemi rzeczywiście stósunkami i czynnikami, okazała zarazem, że jest zupełnie niezdatną do należytego ocenienia i organicznego połączenia życia prawnego i państwowego krajów korony św. Szczepana w ich prawdziwém naturalném znaczeniu. Rezultatem tego jest, że naruszone, zapoznane, pogardzone wewnętrzne stósunki publicznego życia państwowego w monarchii św. Szczepana obecnie tylko na drodze gwałtu uregulowane być mogą naturalnie i prawnie.

Nienaruszalności królestwa węgierskiego nie zaczepia przeto okoliczność, że kraje i ludy, które oddawna połączone były z tą koroną a nawet zamieszkują dwie trzecie jego terytoryum, dopominają się o słuszne swe od najdawniejszego i nowszego czasu prawa i swobody, lecz to tylko, że im się ich odmawia, że się im gwałtem ich wzbrania, że zaprowadza się stósunki wyjątkowe, zupełny system korupcyjny. Założyciel królestwa, pierwszy król św. Szczepan nie upatrywał nienaruszalności swego państwa w despotyzmie jednego szczepu, ze stósunków jego wyprowadził i podniósł on zasadę. Regnum unius linguae imbecille et fragile est. Maksyma zaś ta dziś ma więcéj niezawodnie jeszcze uprawnienia niż wtenczas. Daremnemi są zachody wszystkie, daremnemi wszystkie pieniądze, daremnie liczne gwałty, intrygi, spory w piśmie i słowie; wszystko to nie wytworzy innego królestwa węgierskiego jak jest w rzeczywistości a od natury wymaga prawa bytu swego. Idea zmagyaryzowania takowego jest dziś większą utopią niż wszytkie utopie razem wzięte. Niechaj więc magyarski rząd gdzieindziéj szuka gwarancyi nienaruszalności królestwa a nie w zakusach, by utopią tę zrealizować. Bo to pamiętać należy i wdróżyć sobie w pamięć: Każdy dzień, który mija bez zadowolnienia żądań prawnych krajów i ludów państwa św. Szczepana, wystawia coraz więcéj na szwank egzystencyą terytoryalną Węgier.“

Dla dotkniętych powodzią okolic czeskich uchwaliła rada państwa 1,000,000 złr. Rząd wniósł tylko o kredyt 500,000 złr. Tak samo zezwoliła rada państwa bez dyskusyi na pożyczkę loteryjną dla miasta Krakowa.

W powrocie z Berlina ma włoski następca tronu wraz z małżonką odwiedzić także cesarską familią austryacką. Z powodu śmierci arcyksiężny Zofii przyjęcie jego będzie naturalnie mniéj świetne jak w Berlinie, lecz wedle obietnicy cesarskiéj serdeczne.

MOSKWA.

— Petersburg, 5 czerwca. Moskwa powoli znowu stara się odzyskać te ziemie, za które włościanie zapłacili przy uwłaszczeniu. Ponieważ rząd pozwolił, że chłop może się zapisać do stanu mieszczańskiego powstało pytanie, do kogo w takim razie należeć będzie ziemia, którą posiadał jako „nadział“ od gminy. Ostatnia w licznych przypadkach sądziła, że ta ziemia do niéj należeć będzie. Minister spraw wewnętrznych jednak inaczéj rzecz tę rozstrzygnął. Ziemia po włościaninie zapisanym do innéj gminy lub do innéj kasty, staje się własnością rządu, który jednak w takim razie nie żąda, aby gmina za tę odebraną jéj część płaciła podatki lub ciężary ponosiła. Przecież i w Petersburgu nie brak Salomonów!

FRANCYA.

— Paryż, 7 czerwca. Rozprawy nad prawem o wojskowości przeciągają się bez końca. Obecnie dyskusya obraca się około art. 37., który, jako określający czas służby czynnéj, jest niewątpliwie jednym z najważniejszych. Projekt komisyi, która zgodna w tém z widokami p. Thiersa, wzbrania się stale wejść na nowe tory, czas ten rozciąga do lat pięciu. Za trzyletnią służbą miał wczoraj jenerał Trochu bardzo rozumną mowę, któréj ogólne oddawano pochwały. „Komisya, odzywa się jenerał, chce prawa przechodniego, któreby nas przygotowało, w drożyło do nowego porządku rzeczy. Panowie, potrzebę takiego przejścia rozumiałbym przed 4 laty, ale dzisiaj przejście już dokonane, a jestem niém inwazya! Czyliż nie widzicie, że w skutek najazdu powszechny obowiązek służby wojskowéj dojrzał w przeciągu 26 dni, że naród już jest do niego przygotowany. . . . Jeżeli przyjmiecie pięcioletni lub czteroletni czas służby, w niedalekiéj przyszłości zobaczycie wracające zastępstwo, które się będzie nazywało podstawieniem, albo czemś podobném. . . .

„Jestem przekonany, że przyszedł czas, ażeby uczynić wielkie lecz nie połowiczne wysilenie. . . . Czuję, mówi kończąc jenerał Trochu, że będę zwyciężonym, lecz od sądu teraźniejszości do doświadczenia przyszłości się odwołuję.“

W brew zapewnieniom wielu dzienników instrukcya w sprawie marszałka Bazaine ani się nie zaczęła. Jenerał Rivière dwa razy dopiero widział marszałka. Podczas tych dwóch konferencyi była tylko mowa o dokumentach, jakie marszałek przedstawić zamierza. Ażeby ocenić wszystkie działania wojskowe, trzeba mieć przed oczyma rozkazy dawane i depesze od jenerałów podkomendnych. Marszałek zakomunikował jenerałowi Rivière wszelkie tego rodzaju papiery, których odpisy sporządzono. Na nich jedynie oskarżony myśli oprzéć swoje usprawiedliwienie. Obrońcy utrzymują, że z powodu licznych szczegółów informacyi, sprawa nie będzie mogła przyjść przed sąd wojenny jak w miesiącu sierpniu.

Jutrzejszy pogrzeb marszałka Vaillant odbędzie się kosztem rodziny zmarłego. P. Thiers osądził, że skarb publiczny na teraz ciężaru takiego podejmować nie może. Przy téj okazyi zapewniają, że po zejściu żyjących jeszcze sześciu tytulatów, godność marszałka we Francyi całkiem zniesioną zostanie.

Odpływając z wyspy 'Aix fregata Guerrière miała na pokładzie 260 skazanych na deportacyą. Między

---

akby czarownicze ziele, które zasłania prawdę.

I w pieszczoty idzie królowa eterycznéj postaci, wielkiéj potęgi, uroczych wdzięków z osłem, — nawet długie uszy tém większą ozdobą... Gdyby osłem być!... Już takich szczęśliwych bywało, jest i będzie! Może tylko dziw tém większy, że miewają ludzkiéj głowy kształty przy oślich narowach i zachciankach, a tak czy tak zachwycają właśnie głową i uszami nawet wykwintne panie, które na królów, na czarownéj siły i postaci książów i ludzi się kwaszą.

Jedno dotknięcie się powiek, jedna błacha kropla w oko obrzydza kochankowi kochankę ubóstwianą, nienawidzoną zaś i odpychaną czyni mu droższą nad życie.

Biedniśmy ludzie, jeśli i na jawie jeden krótki sen, jedno słówko byle psotnego ducha taki przewrot czyni w duszy i sercu!...

Ale sen daléj porywa śniącego analityka serca ludzkich i oto znowu w jednéj chwili znika urojenie, a kto się zbytkiem szczerości zalecił i osłem pokazał, kiedy się z ludźmi spotyka, ani sam uwierzyć nie może, żeby on kiedy mógł mieć i ludziom pokazać oślą głowę! Ci zaś, którzy na własne oczy osła osłem widzieli, podziwiają znowu jego dowcip i rozum: — przewodzi on nad nimi po dawnemu.

Z upojenia, ze snu budzą się kochankowie i stygną dla przedmiotu swoich uniesień, gorący szał mija i każdy się wstydzi, nawet wspomnienia unika, któreby mu powiedziało: i tyś nie taki pewny siebie — jedna chwila, a zachwiejesz się w przekonaniach, w uczuciach zmienić się możesz i będziesz nie nawidził i złorzeczył nawet temu, coś tak gorąco miłował...

Sen ma się ku końcowi! Śmieszność i głupstwo występuje w pełni praw swoich odwiecznych i bawi ludzi, nawet do dowcipnych uwag im służy, przenoszą je nad treściwe rzeczy. Ten wziął trochę tynku na siebie i jużci w nim dość wątku, aby coś znaczył; trochę wapna i gliny schwycił i już mur cały stanowi; ów skórą się okrył i wnet lew z niego, tamten nareszcie z za mdłego światełka latarki czuje się tym, który nawet grube ciemności nocy przebija swém światłem i jest gwiazd księciem, bo księżycem na niebie. Każdy z nich szczęśliwy własném upojeniem i przekonaniem o sobie, że dobrze ryczy w tém życiu i dobrą jest dziurą, przez którą główne osoby dramatu w świat patrzą i zachwycić się mogą. Uważa się za ten mur i ścianę, bez któréjby nie powiodła się zgoła cała sztuka życia i jego wielkie zagadnienie.

A ludzie w koło przyklaskują głupstwu i sądzą, że bardzo mądrzy, kiedy z szału sami ledwo wytrzeźwiawszy mogą się śmiać z słabości drugich.

Jeden Puk tylko, ten psotnik, z ludzkich słabości, urojeń i zaślepienia czyniący sobie igraszkę, śmieje się ze wszystkiego i budzi wieszcza analityka i nas marzących w ślad szekspirowskiéj muzy i powiada nam: to sen tylko, to figielek, więc klaszczcie nam i sobie, boć wy ludzie takich snów, urojeń i omamień macie nieprzerwany szereg przez całe życie a właściwie to waszém życiem!

Obudziliśmy się ze snu i wypadałoby powiedzieć na jawie z zimną rozwagą krytyka, jak to tam było w teatrze — jak Krakowiacy w greckich strojach się wydają i unoszą na skrzydełkach téj fantastycznéj zsekspirowskiéj muzy.

Co nam tam! Myśmy sen nasz letni z całą lubością upojenia prześnili sobie z Szekspirem przy łaskawych Krakowian pomocy, wiemy tylko, że po raz pierwszy pełen teatr śnił tak samo mile i wdzięczny w złotém rozmarzeniu z niego wychodził.

A gdyby nam koniecznie powiedzieć wypadło, czegośmy się zlękli, to nie tego strasznego lwa, ale raczéj tego psotnego, wietrznego, ulotnego Puka figlarza, przed którym niech każdy oczy ręką dobrze zakryje, bo bez czarownego ziela gotów, pustak powabny! zrobić mu co oczkami w oczy i głowę zawrócić, gorzéj niż owemu tkaczowi, a któż odczaruje z takiego fiigla?...

A w końcu jedno pytanie: czy się téż kiedy ludzie na dobre ze snu nocy letniéj obudzą?...

M.

nimi byli Paschal Grousset, Jourde, Verdure itd. Guerrière d. 5. b. m. zawinęła do Brestu, gdzie zabrawszy innych skazanych, znajdujących się obecnie w twierdzy Quelern, odpłynie do Nowéj Kaledonii.

WŁOCHY.

— Pod napisem: **Kronika zagraniczna** znajdujemy w Nr. 135 *Mond'a* nader trafne uwagi dotyczące stósunku Włoch z Prusami i Francyą. Autor artykułu wypowiedziawszy stanowcze przekonanie, że ani podróż Fryderyka Karola do Włoch nie była zwykłą przejażdżką turysty, ani téż pobyt ks. Humberta i ks. Małgorzaty w Berlinie nie był objawem prostéj grzeczności — przyznaje, że aljans włosko-pruski jest wypływem naturalnego porządku rzeczy i wspólności interesów obydwóch mocarstw, z których jedno gnębi katolicyzm w Niemczech, drugie zaś uciska głowę chrześciaństwa. Francya, twierdzi autor, poniesie karę za dokonanie zjednoczenia Włoch, które mimo przechwałek i frazesów w rodzaju **fara da se** niezdolne są ostać się bez zewnętrznéj pomocy, albowiem ich sytuacya ekonomiczna, obyczaje polityczne i położenie geograficzne zniewalają ich wzywania zewnętrznéj opieki. Italia stawszy się panią Rzymu może się kojarzyć tylko z wrogami Francyi, z centralizmem cesarsko-niemieckim, utworzonym za pomocą tychże samych środków, co centralizm włoski — Bismarck, który wyszedł z téj saméj szkoły, co Cavour, dokona rozpoczętego przezeń dzieła.

Stronnictwo demokratyczne wszelkich odcieni, z ministrem Sellą na czele szuka każdéj sposobności, dla okazania swéj nienawiści ku Francyi, a zapału i uwielbienia dla ks. Bismarcka. Prasa radykalna korzystając z podróży ks. Humberta, rozpływa się w dytyrambach dla Prus, wypowiadając na każdym kroku, że wszystko, co się obecnie dzieje, oddala Włochy od Francyi a zbliża je do Niemiec. Dziennikarstwo niemieckie ze swéj strony nie pozostaje dłużném komplementów i obietnic, a pomiędzy innemi *Norddeutsche Allg. Ztg.*, jak wiadomo organ ks. Bismarcka, mówiąc o silnych węzłach przyjaźni, łączących Niemcy z Włochami powiada, że ponieważ przywrócenie świeckiéj władzy papieża byłoby jedynie możliwém z pomocą jakiego zagranicznego mocarstwa, przeto Prusy w takim razie nie omieszkałyby czyniąc zadość sympatyom ludów i naturalnym interesom państwa, przyjść na odsiecz zagrożonéj Italii.

— Na posiedzeniu izby z dnia 1 b. m. miał jenerał Lamarmora długą mowę, w któréj wszystkie rozporządzenia ministra wojny poddał surowéj krytyce. Ganił tak zmianę mundurów, jako też nową organizacyą kawaleryi, artyleryi i strzelców. Zauważał, że właśnie w chwili, w któréj się spodziewać można wybuchu wojny, stan armii z każdym dniem pogorszający się, jest w rzeczy saméj pożałowania godnym. Zastanawiając się daléj nad politycznem położeniem Włoch w obec Francyi, wypowiedział jenerał z żalem, że największa część prasy psuje lekkomyślnie porozumienie ze sąsiedniém mocarstwem. „Łatwa to rzecz, mówił, wywoływać wojny, ale nie tak łatwa zwyciężać. Pośród wzburzenia opinii publicznéj najmniejszy wypadek sprowadzić może katastrofę.“ W końcu zaproponował mówca wybór komissyi, mającéj rozstrzygnąć, czy należy przywrócić dywizye i brygady, jak przed r. 1859, czy nie należy znowu oddzielić pieszéj i ciężkiéj artyleryi od pieszéj. Minister wystąpiwszy przeciw wnioskowi Lamarmory, bronił swych rozporządzeń bardzo ciepło, lecz także bardzo powierzchownie, po czém jenerał na prośbę marszałka, ze zdumieniem wszystkich obecnych cofnął swój wniosek.

— *Italia Nuova*, która dawniéj poświęcona głównie rolnictwu, wychodziła we Florencyi, przeniósłszy się do Rzymu zarażona zgubnym wpływem radykalizmu, w tych dniach zakończyła nędzny żywot.

— W Liwurnie wspomniane już przez nas feste di statuto zamieniło się na gorszące zbiegowisko. Pewien policyant ranił pijanego żołnierza; żołnierze i pospólstwo oburzone tym czynem, oblegli go w gmachu policyjnym. Kilka kompanii wojska rozpędziło tłumy, ale wzburzenie nie ustawało. Policyanci nie byli pewni życia i dla tego ważniejsze ulice miasta trzeba było obsadzić siłą zbrojną.

TURCYA.

— Nieporozumienia pomiędzy patryarchą greckim i eksarchą bułgarskim nie tylko się nie skończyły, lecz owszem doprowadziły do zupełnego zerwania stósunków.

W dniu 23 bm. odprawił eksarcha jak donosiły telegramy nabożeństwo na cześć św. Cyryla i Metodego bez pozwolenta patryarchy i w obec ogromnego tłumu ludu. Po ewangelii jeden z obecnych pięciu biskupów bułgarskich odczytał niepodległość kościoła bułgarskiego. Wieczorem odbyła się w Klubie bułgarskim wielka uczta a nazajutrz „patryarcha bułgarski“ (nowy tytuł eksarchy) przesłał biskupom bułgarskim okólnik z zaproszeniem, aby dla odebrania święceń przybyli do Konstantynopola. Synod bułgarski uchwalił podatek na eparchie, który iak zapewniają, wynosić będzie 6 milionów piastrów.

Na dniu 25 b. m. Synod grecki uchalił wyklęcie patryarchy i czterech biskupów bułgarskich. W następnym dniu ogłoszono ekskomunikę we wszystkich kościołach greckich w Konstantynopolu.

Sobotni synod grecki (Gorewca), w którym brać mieli udział patryarchowie Aleksandryjki, Jerozolimski i Antiochejski, ma podobno jak mówią zamiar rzucenia klątwy na cały naród bułgarski.

—Rok turecki administracyjny rozpoczyna się 1 marca wschodniego stylu, a więc naszego 13 marca; przez marzec bywają zamykane i składane rachunki roczne, a w kwietniu obierani nowi członkowie Medżlisów (rad) prowincyonalnych i gmin; rady te, Medżlisami zwane, są najważniejszą instytucyą rządową turecką, — i gdyby członkowie Medżlisów z całą sumiennością praw im przysługujących używali, — słusznie (?) Turcya mogłaby się przyrównywać do Stanów Zjednoczonych Ameryki, — jakie to porównanie uczynił pierwszy ambasador turecki składając listy uwierzytelniające rządowi waszyngtońskiemu.

Każdy naczelnik czy to prowincyi (Wilajetu), gubernii (Sandżaku), powiatu (Kazy), czy też nawet gminy (Machały) ma sobie przydaną przez ogół obieralną radę, bez któréj przyzwolenia żadnéj ważniejszéj sprawy rozstrzygnąć nie może. — Rady te zaś stósownie do składu ludności z odpowiedniéj ilości członków każdéj wiary się składają i to z zupełnem równouprawnieniem czy to Muzułman lub chrześcian wszelkich wyznań, czy téż Żydów, Cyganów lub Druzów. — Do zakresu działalności Medżlisów pomiędzy innemi należy także rozkład podatków i sądownictwo.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 czerwca. W sobotę zawiązało się aktem notaryalnym Towarzystwo akcyjne pod nazwą **Dom przemysłowy** z kapitałem zakładowym 250.000 tal. w celu kupowania, budowania, sprzedawania i wydzierzawiania gmachów na rzecz przemysłowców polskich. Jako założyciele podpisali ustawy i protokół pomiędzy innymi pp. dr. Koszutski, Boniarski, dr. Au, Jan Palacz, Skoraszewski, Kliszczyński, W. Kosiński, Witkowski, St. Sokolnicki.

— W dniu dzisiejszym odegra **Towarzystwo Krakowskie** po raz pierwszy: Aktorkę, komedyą w jednym akcie Fournier'a Dzień św. Zofii, obrazek dramatyczny w 1 akcie Guilment i Piękną Galateę, operetkę w 1 akcie z muzyką Fr. Supp'ego.

— Na sobotniém, miesięczném posiedzeniu **Towarzystwa Drukarzy polskich** zajmowano się sprawozdaniem komisyi taryfowéj, jako téż kasy pożyczkowéj, dla któréj wkrótce ma być zwołane nadzwyczajne posiedzenie .

— W powiecie Kamieniecko-Podolskim i w mieście Proskurowie wybuchła cholera. Od 13 kwietnia do 9 maja zachorowało 322 a umarło 95 osób.

— Uniwersytet w Odessie ma być przeniesiony do Sebastopola. W rozporządzeniu rządowém jako powód przesiedlenia podano zamiar uchronienia młodzieży od komunistycznych idei i wybryków.

— **Koncert urządzony w ogrodzie Cegielskich na rzecz towarzystwa św. Wincentego a Paulo** udał się nadspodziewanie, co tém bardziéj jest zachęcającą rzeczą, że był pierwszym tego rodzaju i przypadł jeszcze przed zjazdem gości na wełniany jarmark. Przyniósł około 200 talarów czystego dochodu. Gdyby zwyczaj nowo zaprowadzony zechciał się przyjąć, toby nasze miasto obok użytku i dobrodziejstwa dla ubogich pozyskało jeszcze bardzo przyjemny i tani sposób zabawienia się. Bo cóż może być przyjemniejszego w czasie lata, jak spotkać się z większą częścią znajomych dobrze osób z Poznania i w ich towarzystwie przepędzić przy muzyce kilka godzin w cienistym pięknym ogrodzie wśród miasta położonym. Entrée wynoszące 3 złp. i cena każdéj porcyi napoju i przekąski po 1 złp. nie są zbyt przesadzone a mogłyby być jeszcze niższe z czasem, gdyby tego rodzaju koncerta były liczniéj zwiedzane i gdyby nie sadzono się na płacenie składek nad możność.

— **Walne zebranie Spółki pożyczkowéj** przemysłowców poznańskich wybrało wczoraj na dyrektora swego zarządu p. Bogusławskiego, na podskarbiego p. Pfitznera, na kontrolera p. Kantaka a w miejsce p. Bogusławskiego i Pfitznera do Rady nadzorszéj pp. B. Leitgebra i sędziego Mottego.

— **Teatr krakowski** zdaje się systematycznie pomijać nasze pismo, gdyż ani ogłoszeń nie przesyła, jakie w innych pismach napotykamy, ani o repertoarze tygodniowym nas nie uwiadomia.

— Jak się dowiadujemy **wino** w okolicy już kwitnąć zaczyna. Jestto zapowiedzią rychłego i pewnego dojrzenia.

(P.) **Kłecko**, 7 czerwca. Zamieszczony artykuł tu ztąd w *Pos. Ztg.* nr. 256 brzmi w dosłownem tłómaczeniu mniéj-więcéj w ten sposób: „Istnieje tu szkoła przygotowawcza do gimnazyum, która się ogólném uznaniem poszczycić może, albowiem wychodzą z niéj uczniowie w stósunkowo krótkim czasie z dojrzałością tercyanerów gimnazyum lub szkół realnych. Prócz tego zamierzał obecny dyrygent téjże urządzić kurs osobny dla dziewcząt, w którymby się obok zwykłych lekcyi obce języki wykładały, aby przez to podać sposobność do rozleglejszego wykształcenia publiczności. Wtém zjawia się inny projekt, — założenie wyższéj szkoły żeńskiéj (Töchtersschule).“ — (Rzecz ta jest dla nas tém więcéj uwagi godna, iż pierwszą myśl w tym względzie miał podać Polak, uchodzący powszechnie za człowieka z poczuciem narodowém; — i z nie małą boleścią serca i zadziwieniem przyjąćbyśmy musieli ten smutny objaw, gdyby to miało być prawdą!?) — „Ponieważ każda nowość, która się w większych miastach pojawia, ma niesłychany pociąg do naśladowania u małomieszczan, przypuścić można, iżby się dostateczna liczba uczennic zrekrutowała, by nauczycielkę utrzymać, atoli na przyszłość musi się liczba ich stósownie do miejscowości i inteligentnych obywateli, co swoim córkom chcą taką dać edukacyą, od czasu do czasu zmniejszać. Co więcéj siły (finansowe), koncentrujące się obecnie w szkole przygotowawczéj, rozdrobnią się, a założenie szkoły żeńskiéj nie będzie bez szkodliwego wpływu na pierwszą tak dalece, iż jéj przez to upadek zgotować może.“

Wypada nam tu tę uwagę uczynić, iż jak w ogóle i wszędzie tak i tu nasi niemieccy współobywatele do bardzo wprawnych należą rachmistrzów. Jeżeli chodzi o liczne poparcie jakiéj na ich korzyść sprawy — mianowicie, gdzie się nazywa bezahl, to umieją naszych prostodusznych wiarusów pięknemi frazesami otumanić, bo ci im wierzą, uważając każde zdanie, wyrzeczone przez nich (Niemców) za niezbity aksyomat. — Świadczy to zaiste o wielkiéj słabości, jeśli się, na własnych śmieciach siedząc, pozwolimy dobrowolnie obcym za nos wodzić. — Czyż podobna, iżbyśmy do tego stopnia zniedołężnieć mieli, żebyśmy o własnych siłach żadnego ważniejszego kroku uczynić ani instytutu dźwignąć nie byli w stanie? —

Aby scharakteryzować stósunki między nauczycielem a gminą pisze ten sam korespondent niemiecki daléj: „W pewnéj, niedaleko ztąd odległéj wsi stoi przed szkołą dzwonek, którym się dzieci do szkoły zwołują. Zdarzyło się, że postronek u owego dzwonka zniszczył się przez długoletnie używanie, a nauczyciel wniósł do dozoru szkólnego o sprawienie nowego. Wniosek jego został atoli jednogłośnie odrzucony z tém nadmienieniem, iż ten, co powróz zniszczył, winien go sobie sam sprawić. Od czego więc koncept. Nauczyciel idzie do stodoły, bierze powrósło i przywięzuje do dzwonu zamiast postronka. Aliści w kilka dni potém dał się słyszeć o niezwykłéj porze dzwonka głos przeraźliwy. Wszystko zatém, co żyje, zbiega się przed szkołę, rozumiejąc, że ogień. Lecz o dziwo! ogromnéj wielkości świnia stoi przy słupie i dzwoni. — Zbadano przyczynę i przekonano się, że w owém powrośle zostało kilka niewymłóconych kłosów, które maciora targając, narobiła hałasu i przerażenia. Za taką zniewagę i przestępstwo, zaaresztowano czworonożnego sprawcę i oddano pod sąd. Władza miejscowa wydała zatém taki wyrok po długiéj naradzie: „Świnia ma być zabita i wspólnie skonsumowana, — nowy powróz do dzwonka sprawiony, a nauczyciel za złe gospodarstwo i niedogląd przy młóceniu raz na zawsze wszelkich nadziei pod względem podwyższenia pensyi pozbawiony.“ —

(I my fakt powyższy uważamy za płód fantazyi korespondenta niemieckiego i niechęci jego do polskiego swego otoczenia. Redak.)

Rozmaitości.

— **Nowa broń.** *Augsbrg. Alg. Ztg.* donosi, iż ostatniemi czasy postanowiono w Berlinie uzbroić w ciągu dwóch lat całą piechotę pruską w nową broń, wynalazku wyrtembergskiego puszkarza Mausera. Robione z nią w Spandawie doświadczenia przeszły wszelkie oczekiwania. Jeden z podoficerów leżąc na ziemi, w przeciągu jednéj minuty dał do celu odległego o 400 kroków 26 wystrzałów, z których 20 dosięgało samego środka celu.

— O ks. **Tupalskim** podają jeszcze następujące szczegóły z Warszawy: Ks. Tupalski zamordowany został przez własnego syna naturalnego — nie zaś, jak moskiewskie gazety głoszą, przez lokaja czy téż sekretarza.

Zbrodnia dokonaną była z namysłem. Dwa tygodnie przedtém Łazowski kupił kufer, w którym zamierzył umieścić zwłoki swego ojca. Po dokonaném morderstwie kufer okazał się za mały. Części porąbane ciała wrzucił do Wilii a głowę, ręce i nogi złożone w podróżny worek, bo nie zmieściły się do kufra, wiózł koleją żelazną uciekając do Prus, aby porzucić gdzie na stacyi dla zatarcia śladów zbrodni. Los inaczéj zrządził. — Morderca miał przy sobie inny podróżny worek, w którym mieściła się bielizna, skradzione kosztowności i rzeczy i ten właśnie pozostawił na drodze a szczątki zamordowanéj ofiary wiózł z sobą. Na granicy niespodziewanym trafem zrewidowano rzeczy, znaleziono resztki trupa i morderca przyznał się do zbrodni.

— **Komendant hotelu inwalidów** w Paryżu, jenerał Sumpt, poślubił dnia 27 z. m. pannę Pelletan, bratankę głośnego republikańskiego deputowanego. Nie można twierdzić, że jenerał Sumpt oddał pannie Pelletan swą rękę, bo w bitwie pod Froschweiler, gdzie służył w randze adjutanta przy sztabie jeneralnym, bomba urwała mu obie ręce. Po wyleczeniu się z ran przyprawiono mu ręce żelazne tak sztucznie sporządzone, że jenerał bez wielkiego wysilenia może się podpisać a nawet napisać kilka wierszy.

— **Przyczynki do agitacyi emigracyjnéj**. W powiecie Chojnickim istnieją dwie koncesyonowane agencye, z których pierwsza wysłała do Ameryki od stycznia rb. 37 wychodzców, druga tylko czterech. Z pomiędzy agentów nie mających konsensu, których w każdéj większéj wsi jest po jednym, najwięcéj podobno odznacza się niejakiś Kąkolewski, który sam będąc 5 lat w Ameryce, powrócił tu i przyjął służbę pokątnego agenta u pewnego stowarzyszenia wysyłającego wychodzców. Kąkolewski korzysta podobno z odpustów i ze schadzek po karczmach, by licznym słuchaczom swemi pięknemi słówkami w najpiękniejszych wystawić barwach kraj zamorski i jego stósunki. Ameryka — powiada on — to kraj, w którym robotnik jest panem, bo tam zarabia przy pracy 10-godzinnéj wedle tutejszych pieniędzy 2 talary; zna on to jakby z doświadczenia, a aby przekonać że nie kłamie, pokazuje złote pieniądze i banknoty amerykańskie. Słuchacze jego powinni go przecież zapytać, dla czego wrócił z Ameryki, kiedy tam tak dobrze; bo owe pieniądze które pokazuje, wymienione mu są za tutejsze pieniądze, które zarobił na wysyłaniu wychodzców. Ale lud otumaniony mową jego a więcéj jeszcze błyszczącemi pieniędzmi amerykańskiemi, myśli, że w Ameryce potrzeba tylko rękę wyciągnąć, by mieć pełne kieszenie pieniędzy. Sprzedają własność swą za bezcen i każą Kąkolewskiemu wysyłać się w świat. Z samego powiatu chojnickiego wywędrowało w tym roku już przeszło 3000 osób. Władze jednakowoż położą niezawodnie koniec temu rzemiosłu; o pięciu agentach takich już im doniesiono.

W powiecie czarnkowskim rozrzucono prospekt, spisany w języku polskim, który wylicza wszelkie podobne i niepodobne dobroci, jakich wychodzcy spodziewać się mogą w Ameryce, i kończy ustępem, opiewającym, jakoby w Ameryce religią państwową była religia polska „polska“ t. j. katolika. Choć to wierutne jest kłamstwo, lud polski wierzy temu; a wiadomo, jaką on do takiego argumentu przypisuje wagę. Widoczna, że jakiś agent zgrabnie wyzyskuje tu obawę ludu polskiego, wzbudzoną postępowaniem p. Bismarcka.

Gdy wychodzcy staną na lądzie amerykańskim wśród jakiéj puszczy, którą dopiero karczować i osuszać trzeba, by z niéj uczynić pole urodzajne, agenci wręczają im zamiast pieniędzy zarobionych, weksle na sumy 10 do 15 tal.; ale weksle te są płatne w którémkolwiek mieście w Niemczech, tak że wychodzcy użytku z nich zrobić nie mogą i chętnie słuchają rady agentów, aby je przesłać kupcom w odnośnych miastach niemieckich celem wysłania pieniędzy na ręce krewnych wychodzców. Krewni nie wiedzą o podstępie i myślą, że to wychodzcy tak się już wzbogacili, iż mogą przysyłać im pieniądze — i daléj za nimi do Ameryki.

(Gaz. Tor.)

△ W Ameryce obywateli miasta Columbia w Adair County (Kentucky) tak spłoszyło pięciu pijaków uzbrojonych, że wszyscy pouciekali z domów i pozwolili zrabować bank, nie stawiając najmniejszego oporu. Bankowy kasyer tylko sam p. R. Martin bronił kasy, ale powalony przez rozbójników umarł z ran następnego dnia. Depesza telegraficzna donosi, że nazajutrz dopiero uorganizowali się obywatele i odważnie ścigali morderców, którym zaprzysięgli śmierć, ale ich dognać nie mogli. Widać, że kolumbiańscy obywatele kierują się zasadą autora poematu: „o smierci“, który namawia żołnierstwo tak: „Trzeba uciekać, śmierci nie czekać, bo kto się bije, a nie ma serca, tego zabije każdy morderca.“

— **„Unsinn und Absurdum.“** Mamy do zapisania fakt, który sprawi wielkie zadośćuczynienie na całym obszarze, gdzie tylko polską słychać mowę.

Przed kilku tygodniami zgłosił się do habilitacyi na docenta fizyki przy uniwersytecie lwowskim młody uczony nasz ziomek p. O. Fabian, którego prace w zawodzie matematycznym zwróciły już były uwagę szerszą w naszéj ojczyznie.

Stósownie do wymagań akademickich, kandydat na docenturę przedłożył do kolegium profesorów rozprawę, dotyczącą jednego z najtrudniejszych działów optyki, i czekał skromnie decyzyi wydziału z tém większą trwogą, ile że referentem i właściwym znawcą téj rozprawy był dr..., już od wielu miesięcy obawiający się o swoją katedrę tutejszą i upatrujący w panu Fabianie niebezpiecznego konkurenta dla siebie.

Trwoga naszego kandydata nie była bezzasadną, albowiem ten sam dr... skrytykował był i nawet w drodze apelacyi do fakultetu wiedeńskiego uzyskał potwierdzenie swéj krytyki niekorzystnéj na pracę jednego z najznakomitszych tegoczesnych matematyków, p. Żmurki, w skutek któregoto orzeczenia p. Żmurko był w niebezpieczeństwie ujść za szarlatana, gdyby z energią właściwą swojemu charakterowi i w przeświadczeniu o prawdzie matematycznéj swojéj sprawy nie odwołał się był do fakultetu w Paryżu, i gdyby fakultet ten po ścisłém zbadaniu kontrowersy umiejętnéj nie był powiedział i dowodami nie wykazał, że niemiecki dr ... we Lwowie jako téż fakultet wiedeński mają niesłuszność a natomiast ma słuszność p. Żmurko.

Po takiéj historyi — pojmiecie państwo, — że zmora ciężyła na naszym kandydacie młodym; orzeczenie bowiem jednego zarozumialca mogło mu zamknąć piękną karyerę ku pożytkowi naszéj młodzieży i kraju.

Czego się obawiał, to się téż i stało. Dr... wydał wyrok, że praca kandydata jest *purer Unsinn und Absurdum* i że na habilitacyą nie zasługuje.

Taki sam rezultat miała dysputa; dr ... z klasycznym uporem obstawał przy swojém zdaniu, że kandydat nie posiada kwa-

Dodatek.

Z datny **pisarz gospodarczy** znajdzie od św. Jana r. b. posadę. Przedstawienie osobiste konieczne.

Bliższéj wiadomości udzieli ADMINISTRACYA „GAZETY WIELKOPOLSKIÉJ.“ (339)

Najpierwszy

polski skład

krajowych i zagranicznych piw

od dwóch lat tu w Poznaniu istniejący

znajduje się u (290)

Józefa Przybylskiego

Stary Rynek Nr. 4. — Kantor w sklepie.

Szanownéj Publiczności donoszę, że z dniem dzisiejszym prowadzę

Smolec węgierski i okrasę

1 funt po **7** sgr. przed bramą bez cła 1 funt po **6** sgr.

J. Stróżyński,

(341) **Wodna ulica, Nro. 7.**

Poszukuję

UCZNIA

porządnych rodziców do mego handlu korzeni i mydła.

H. STRÓŻYŃSKI.

(340) Wodna Ulica Nr. 7.

Polecam Szanownej Publiczności

kucharzy i służących.

WĘGLEWSKI,

(343) Hotel Wiedeński.

Dla zaszłych przeszkód zaprasza się Szanownych Obywateli celem założenia

Spółki pożyczkowéj

dla miasta ROGOWA i okolicy, nie na 13go b. m. lecz na **20** b. m. o 8méj rano na salą p. Tschirzego w Rogowie.

(344) **SĄCHOCKI.**

Angielskie siodła, munsztuki i przybory do konnéj jazdy,

Instrumenta weterynarskie,

Maszyny do strzyżenia koni,

Instrumenta ogrodnicze,

Towary stalowe wszelkiego gatunku,

Kufry i przedmioty do podróży poleca w jak największym wyborze

(345) **August Klug,**

Plac Wilhelmowski Nro. 4.

Obwieszczenie.

Miasto **Czerniejewo** i okolica około 5000 mieszkańca licząc, prosi o sprowadzenie się

Lekarza.

Równocześnie ogłaszamy, że od 1 go Maja r. b. apteka u nas założoną została.

Czerniejewo, dnia 8go czerwca 1872.

(338) **Magistrat.**

Wszelkie nawozy sztuczne

po cenach umiarkowanych ofiaruje

Bank Rólniczo-Przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.

(335)

Łaskawym Ziomkom polecam mój znacznie zaopatrzony

HANDEL

MYDŁA

twardego i szarego, mączki i najlepszego modrego, zarazem mój świeżo zaopatrzony handel korzeni na nadchodzący jarmark wełniany.

Za **1** tal. 7 funt. mydła szarego. **1** ft. po $2\frac{1}{2}$ sgr.; w centnarze **taniéj.**

H. Stróżyński,

(342) **Wodna ulica Nr. 7.**

Rada Nadzorcza Tow. Akcyjnego „Gazety Wielkopolskiéj“ uchwaliła w celu obmyślenia środków dalszego wydawnictwa téjże Gazety, zwołać:

Walne Zebranie Akcyonaryuszy „Gazety Wielkopolskiéj“

na dzień 12ty czerwca r. b. o godzinie 4 po południu w Poznaniu w Bazarze.

O liczny udział na tém Zebraniu z powodu ważności obrad uprasza

Rada Nadzorcza.

O miejscu zebrania dowiedzieć się będzie można u portyera w Bazarze. (294)

Moje dwa

dostatecznie zaopatrzone składy wiedeńskiego i pragskiego obuwia dla mężczyzn, dam i dzieci polecam jak najsilniéj; jako téż lniane parasole podróżne, parasole i parasolki **własnéj** fabryki. (328)

A. Apolant.

PIERWSZY SKŁAD **Ul. Wodna Nr. 30.** DRUGI SKŁAD **Ul. Nowa Nr. 3.**

Reparacye obuwia i parasoli wykonują się jak najprędzéj i jak najlepiéj.

Przy nadchodzącéj porze polecam Szanownym Obywatelom Ziemskim mój znaczny ZAPAS

wszelkich rejestrów gospodarskich.

Także pozwalam sobie polecić i mój znacznie i bogato zaopatrzony **skład galanteryi**, mianowicie wyroby z skóry; **torebki do podróży, torebki do pieniędzy** itd. wszystko po jak **najumiarkowańszéj cenie.**

W. z Łakińskich Maszewska

(329) Poznań. Hotel Francuzki.

Walne Zebranie

TOWARZYSTWA PRZEMYSŁOWEGO POZNAŃSKIEGO

odbędzie się w Poniedziałek dnia 10 czerwca o godz. 8 wieczór w jego własnym lokalu.

Na porządku dziennym: (318)

majówka i balotowanie kandydatów.

DYREKCYA.

Puszki do konserwów, szklane i metalowe, Paryskie maszyny do lodów, Wiedeńskie maszyny do do kawy, jako też Domowe i kuchenne sprzęty wszelkiego gatunku poleca w jak największym wyborze

(346) **August Klug,**

Plac Wilhelmowski Nro. 4.

Handel win

Antoniego Pfitznera

przy Starym Rynku — poleca swój znaczny skład

WIN Z BORDEAUX

po najprzystępniejszych cenach — wina **reńskie, węgierskie** i najlepsze marki win **szampańskich** (334)

Podpisy na akcye garbarni poznańskiéj w Wronkach przyjmują do 1 lipca r. b.

Bank Rólniczo-Przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. w Poznaniu. PP. Biniński, Chłapowski-Plater i Sp. w Poznaniu. Bank Rólniczo-Przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. Filia Wrocławska w Wrocławiu. Bank Kredytowy Donimierski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu. (337)

Do Bazaru

przeniosłem HANDEL mój **wyrobów rękawiczniczych, czapek** i t. d. istniejący od lat 18 przy Ulicy Wrocławskiéj. (347)

C. Adamski.

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 8 czerwca 1872.

Papiery niemieckie.

Dobrow. poż. państw.	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$ pł.
Poż. państw. z r. 1859	5	$100\frac{1}{8}$ żąd.
Obligi długu państwa	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{2}$ pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	$3\frac{1}{2}$	121 pł.
Oblig. miasta Berlina	5	103 żąd.
dito	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{8}$ pł.
dito	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{1}{4}$ pł.
Wrocławskie	$4\frac{1}{2}$	— pł.
Listy zast. wsch. pr.	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{3}{4}$ pł.
dito	4	$94\frac{1}{2}$ żąd.
dito	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{7}{8}$ pł.
dito	5	$100\frac{1}{4}$ pł.
Poznańskie (nowe)	4	$92\frac{3}{4}$ pł.
Szląskie	$3\frac{1}{2}$	— pł.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— pł.
Zachodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{7}{8}$ pł.
dito	4	$92\frac{1}{4}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	100 pł.
dito II serya	5	$103\frac{3}{4}$ pł.
dito dito	4	$92\frac{1}{2}$ pł.
Listy rent. poznańskie	4	$95\frac{1}{4}$ pł. i żąd.
dito pruskie	4	$95\frac{1}{4}$ pł.
dito szląskie	4	$96\frac{1}{4}$ pł.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	$4\frac{1}{5}$	$65\frac{1}{8}$ pł.
dito papier.	$4\frac{1}{5}$	$58\frac{5}{8}$ pł.
Austr. losy z r. 1854	4	$87\frac{1}{2}$ żąd.
dito losy z r. 1858	—	$115\frac{3}{4}$ pł.
dito losy z r. 1860	5	$94\frac{1}{4}$ pł.
dito losy z r. 1864	—	88 pł.
Rosyjsk. polsk. obl. sk.	4	$76\frac{7}{8}$ pł.
Plsk. crt. lit. A à 300 złp.	5	$92\frac{1}{2}$ pł.
dto obl. cząst. à 500 złp.	4	$102\frac{1}{2}$ pł.
Polsk. listy zast. III em.	4	75 pł.
dito nowe		75 żąd.
Polsk. listy likwid.	4	$63\frac{3}{4}$ pł.
Ameryk. pożycz. 1882	6	97 pł.
Rumuńska pożyczka	8	— pł.
Rum. oblig. kol. żel.	$7\frac{1}{2}$	$49\frac{3}{8}$ pł.
Renta francuzka	5	$86\frac{1}{2}$ pł.
Włoska renta	5	$68\frac{1}{8}$ pł.
Pożycz. tureck. z r. 1865	5	$52\frac{3}{4}$ pł.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.

Berlińsko-szczecińska	4	$192\frac{1}{2}$ pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	$65\frac{3}{8}$ pł. i żd.
Koléj po pr. brz. Odry	5	$118\frac{1}{8}$ pł.
Marchijsko-poznańska	4	$58\frac{7}{8}$ pł.
Dolnoszląz.-march.	4	$94\frac{3}{4}$ pł.
Górnoszl. kol. lit. A. C.	$3\frac{1}{2}$	220 pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	$190\frac{1}{2}$ pł.
Wsch.-pruska kol. poł.	4	$47\frac{3}{8}$ pł.
Starogardzko-poznańs.	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$ pł.
Galicyjska Ludwika	5	$115\frac{1}{2}$ p.
Austr.-franc. koléj pań.	3	$213\frac{1}{4}$-$\frac{3}{4}$-$\frac{1}{2}$ p.
Austr. półn. zachodn.	5	131-$\frac{3}{4}$ pł.
dito koléj Rudolfa	5	$81\frac{1}{2}$ pł.
dito koléj połudn.	5	$124\frac{1}{2}$-$\frac{3}{4}$-$\frac{1}{2}$ p.
Warszawsk.-wiedeńsk.	5	$85\frac{5}{8}$ pł.
Elżbiety koléj zachod.	5	113 pł.

Krajowe oblig. z praw. pierwsz.

Berlińsko-zgorzelicka	5	102 pł.
Marchijsko poznańsk.	5	$101\frac{3}{4}$ pł.
Górnoszląska lit. A.	4	— pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	— pł.
dito lit. C.	4	92 pł.
dito lit. D.	4	92 pł.
dito lit. E.	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{8}$ pł.
dito lit. F.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$ żąd.
dito lit. G.	$4\frac{1}{2}$	99 pł.
dito lit. H.	$4\frac{1}{2}$	99 pł.
Górnoszl. koźlo-bogum.	4	94 żąd.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$ pł.
dito IV emisya	$4\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$ pł.
dito IV emisya	5	$102\frac{1}{2}$ pł.
Górnoszl. starog.-pozn.	4	— żąd.
dito II emisya	$4\frac{1}{2}$	99 pł.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	99 pł.
Wsch.-prusk. kol. poł.	5	$101\frac{1}{2}$ pł.
dito litera B.	5	$101\frac{3}{8}$ pł.
Kol. po praw. brz. Odr.	5	$102\frac{1}{2}$ żąd.

Zagraniczne oblig. z pr. pierwsz.

Gal. koléj Karola Ludw.	5	$94\frac{1}{2}$ pł.
dito II emisya	5	$91\frac{3}{4}$ pł.
dito III emisya	5	$89\frac{1}{4}$ pł.
Lwowsko-czerniejow.	5	$71\frac{1}{2}$ żąd.
dito II emisya	5	82 pł.
dito III emisya	$5\frac{1}{2}$	73 pł. i żąd.
Austr.-franc. koléj	$3\frac{1}{2}$	$294\frac{1}{2}$ pł.
Warszaws.-wied. II em.	$5\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{4}$ żąd.
diso małe	5	$96\frac{1}{4}$ żąd.
dito III emisya	5	$95\frac{3}{4}$ pł.
dito małe	5	$96\frac{5}{8}$ pł.

Akcye bankowe i banków kredytowych.

Pow. bank. depozyt.	5	$100\frac{1}{8}$ pł.
Berlińsk. stow. handl.	4	$156\frac{1}{4}$ pł.
Berlińsk. bank lomb.	5	$90\frac{3}{4}$ pł.
Berlińsk. bank mekl.	5	$115\frac{7}{8}$ pł.
Wrocław. bank. dysk.	4	128 pł.
dlto wekslowy	4	$126\frac{5}{8}$ pł.
Gdańsk. stow. bank.	4	103 pł.
Gdański bank pryw.	4	$116\frac{1}{2}$ pł.
Darmstadzki bank	4	$187\frac{7}{8}$ pł.
dto zwany Zettelbank	4	$115\frac{7}{8}$ pł.
Desawski bank kred.	—	$13\frac{1}{4}$ żąd.
Niemiecki bank narod.	5	$102\frac{5}{8}$ pł.
dto dto Unii	4	119 pł.
Gotajski bank kred.	4	$114\frac{1}{2}$ pł.
Królew. bank stow.	4	112 pł.
Kwileckiego i Sp. bank	5	106 pł.
Meiningski bank kred.	4	$149\frac{7}{8}$ pł.
Austryack. zakł. kred.	5	$203\frac{3}{4}$-$\frac{1}{4}$ p.
Austr.-niemiecki bank	5	$120\frac{3}{8}$ pł.
Wschodnio-niem. bank	4	$103\frac{1}{4}$ pł.
Pomors. bank. ryc.	4	110 pł.
Poznańs. bank prow.	4	115 żąd.
Szląskie stow. bank.	4	161 pł.
Szczecin. bank towarz.	4	$103\frac{1}{4}$ żąd.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

Fryderyksdory		$113\frac{3}{4}$ pł.
Korony złote		9. $7\frac{3}{4}$ pł.
Suweryny		6. 23 pł.
Luidory		1. 11 pł.
Napoleonsdory		5. 11 pł.
Imperyały		5. $16\frac{1}{4}$ pł.
Dolary		1. $11\frac{1}{2}$ pł.
Złoto w sztab. fnt celny		463 pł.
Srebra funt celny		29. 20 pł.
Zagranicz. banknoty		$99\frac{4}{5}$ pł.
Austryack. banknoty		$90\frac{3}{8}$ pł.
Rosyjskie banknoty		$82\frac{5}{8}$ pł.
Francuzkie banknoty		$80\frac{1}{6}$ pł.

Dyskonto bank. berl.	4	
dito lombard..	5	

Nakładem J. Gintrowicza. — Drukiem T. H. Daszkiewicza w Poznaniu.

Nr. 56. Dodatek do Gazety Wielkopolskiéj. Nr. 5[illegible]

Poznań, dnia 11 czerwca 1872.

lifikacyi na docenta fizyki.

Przyszło do głosowania w gronie profesorów wydziału filozoficznego. Za zdaniem dra .... po dłuższych sporach oświadczyli się także prof. historyi i profesor naturalnéj historyi. Przeciw głosował tylko jeden profesor matematyki, wzmiankowany powyżéj; ale widząc, że sprawa zdaniem jego najsłuszniejsza upada, powstał i rzekł: Rezultat głosowania jest właściwie taki, że niczego nie rozstrzyga, albowiem dwa głosy niefachowe przyłączyły się do jedynego fachowego głosu negującego, przeciwko któremu waży mój głos fachowy. Proponuję całą sprawę przedłożyć fakultetowi wiedeńskiemu do rozstrzygnięcia i upominam dr ..., aby się temu nie sprzeciwiał, bo podług mego zdania nie praca kandydata, ale krytyka dra ... jest *Unsinn und Absurdum.*

Chcąc niechcąc dr ... zgodził się na tę apelacyą. Dano sobie termin do pisemnego uzasadnienia zarzutów i obrony, któréj się podjął p. Żmurko, przedłożono rzecz do Wiednia, i fakultet tamtejszy uznał pracę młodego kandydata za dobrą.

Despektu takiego nie mógł znieść naturalnie dr ... i żądał jakiéjś rehabilitacyi z Wiednia lub przeniesienia na inną wszechnicę. Pierwszego odmówiono mu, a co do drugiego — odpowiedziano: Bleiben Sie bis auf Weiteres in Lemberg.

Dr. Fabian zaś objął już katedrę od paru tygodni. (Dz. pols.)

— **Komitet krakowski** do zbierania składek na fundusz szkół ludowych, dał znowu znaki życia. Wydał bowiem okólnik do osób zaproszonych przez siebie do zbierania składek na cel pomieniony. W okólniku tym z zadowoleniem czytamy ustęp tak opiewający:

„Znając ofiarność obywateli gdy idzie o dobro narodu, mamy nadzieję, że połączonym usiłowaniom naszym powiedzie się zebrać sumę odpowiednią na założenie tych instytucyi wychowawczych, których utworzenia od dobroczynności prywatnéj oczekiwać można. Fakt ten mógłby zarazem dać reprezentacyi krajowéj podniętę do spełnienia na drodze ustawodawczéj tego, co sejm dla podźwignienia oświaty ludu dokazać powinien, to jest do uchwalenia ustaw mających na celu założenie, urządzenie i uposażenie szkół początkowych. W ten sposób w wiekową rocznicę podziału kraju rozpoczęta byłaby czynność tworząca podwalinę do jego odbudowania.“

— **Polscy malarze górą!** W nowszych czasach na wszystkich wystawach świata utwory polskich malarzy znajdują najszczytniejsze miejsce. Nowy przykład tego mamy na wiedeńskiéj dorocznéj wystawie tamtejszego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Pan Brandt, kształcący się obecnie w Monachium, nadesłał obraz p. t. „Obóz Lisowczyków pod komendą arcyksięcia Leopolda.“ Recenzent nowéj *Pressy* wyraża się o tym obrazie, iż jest pod względem artystycznym najznakomitszém w swoim rodzaju dziełem na całéj wystawie. Inni recenzenci z równém uznaniem wyrażają się o utworze naszego rodaka. Winszujemy mu szczerze tego uznania od obcych.

Kronika bibliograficzna i literacka.

— W r. 1870 ofiarował parlament niem. centralnéj dyrekcyi tow. zajmującego się starożytną historyą niemiecką z dochodów państwa 3400 tal. rocznego wsparcia celem dalszego opracowywania i wydawania publikacyi: monumenta germaniae historica z warunkiem, aby dyrekcya corocznie podawała kanclerzowi sprawozdanie z dochodów i rozchodów. Ponieważ jednak do obecnéj chwili nadesłane sprawozdania dochodzą dopiero do czerwca 1868 roku, przeto minister wyznań wyznaczył komisyą złożoną z członków berlińskiéj akademii nauk, która zbadawszy stan rzeczy oświadczyła, że wymienione powyżéj towarzystwo wtenczas tylko będzie mogło błogie wydawać owoce, jeśli przejdzie pod kierownictwo téjże akademii. Kanclerz przedłożył wniosek ten parlamentowi, który roztrzygnięcie sprawy powierzył osobnemu wydziałowi.

— **Tygodnika wielkopolskiego** wyszedł nr. 23 i zawiera: O publicznéj i literackiéj działalności Józefa Korzeniowskiego przez Leopolda Winklera. (Ciąg dalszy.) — Ojczym. Powieść współczesna przez Józefa Narzymskiego. (Ciąg dalszy.) — Z Lermontowa, wiersze St. Gaudzińskiego. — Kopernikus. X. Polkowskiego.— Przegląd literacki J. I. Kraszewskiego: Listy Kołłątaja. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich. — Pokłosie. — Skrzynka do listów. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania

dnia 10 czerwca.

BAZAR. Pani Strączyńska z Król. Polskiego, dr. Szułdrzyński z Lubasza, Moszczeński ze Stempuchowa, hr. Skórzewska z Jezior, Gajewski z Wolsztyna, Bronikowski z Chlastawy, Peschel z Austryi, Strauss z Berlina.

HOTEL PARYZKI. Wegner z Miłosławia, Łutomski z Królestwa Polskiego, Skrzydlewski z Woycina, Kłobuchowski z Drzążkowa, Wichliński z Uni i Wichliński z Giecza, Szulczewski z Głembokiego, Potokliński z Żernik, Rudnicki z Leszna.

HOTEL DU NORD. Mielęcki z żoną z Żurawińca i Mielęcki z Nieszawy, hr. Bniński z Popówka, bracia Wawrowscy z Sławna, Czarnecki z Czarnotek, pani Matuszewska z córkami z Ciswic, dr. Pernaczyński z żoną z Wrześni.

HOTEL POD CZANYM OŘŁEM. Rzyski z Chraplewa, Gładysz z Pierzchna, Ozdowski z Murzynowa kościel., Urbanowski z Gniezna, Skomski z Wiśniewa, Buchowski z Pomarzanek.

HOTFL FRANCUZKI. Goślinowski z Rąbkowka, Żółtowski z Zajączkowa, Drojecka z Retkowa, Jarzembowski i Wesołowski z Oporzyna, hr. Ostrowski z Krakowa, Szenic z Pleszewa, Bronisz z Otoczny.

HOTEL BERLIŃSKI. Malczewski i Ciesielski z Smolar, Kozłowski z Kopaniny, Harmel z Chwalenczinka, ks. prob. Zajęcki z Wilatowa, Taszarski z Wągrowca.

HOTEL EUROPEJSKI. Kowalski z Sarbi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Lewy z synem z Inowrocławia, hr. Węsierski z Zakrzewa, Massenbach z Pniew i Massenbach z Białokosza.

PLAN JAZDY.

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybwa.	Odchodzi.
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 54	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 4
Poc. męs. 2-4 kl. „ g. 7 m. 43	Poc. męs. 2-4 kl. „ g. 8 m. 14
Poc. osob. 2-3 kl. po p. g. 3 m. 54	Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 4 m. 4
Poc męs. 2-4 kl. wiec. g. 8 m. 5	Poc. męs. 2-4 kl. wiec. g. 7 m. 38

W kierunku z Wrocławia do Starogardu.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. męs. 2-4 kl. rano g. 8. m. 6	Poc. męs. 2-4 kl. rano g. 6. m. 26
Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 4	Poc. osob. 1-3 kl. „ g. 11 m. 14
Poc. męs. 2-4 kl. po p. g. 7 m. 20	Poc. męs. 2-4 kl. „ g. 7 m. 44
Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 10 m. 47	Poc. osob. 1-4 kl. „ g. 11 m. 33

Koléj Marchijsko-poznańska.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. osob. rano godz. 7 min. 54	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 6 m. —
Poc. posp. po poł.- 3 - 38	Poc. posp. 1-3 kl. - g. 11 - 8
Poc. osob. - 10 - 17	Poc. osob. 1-4 kl. p. p. g. 3 - 42

Koléj Poznańsko-Bydgoska.

Wyjeżdża się ze starego dworca.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. tow. rano godz. 7 min. 6	Poc. tow. rano godz. 5 min. 34
Poc. tow. po poł. - 1 - 53	Poc. osob. - - 11 - 30
Poc. osob. - - 3 - 22	Poc, tow. po poł. - 8 - 2

WYKAZ

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczty. Z	godz.	minut.	pora dnia.	Odjeżdżające poczty. Do	godz.	minut.	proa
Trzemeszna	3	55	rano	Skwierzyny	6	45	rano
Wrześni	3	55	—	Pleszewa	7	—	—
Wągrówca	4	—	—	Wągrówca	7	20	—
Krotoszyna	7	5	—	Gniezna	8	—	—
Obornik	8	30	—	Kurnika	8	30	—
Ostrowa	8	50	—	Strzałkowa	12	12	po
Cylichowy	9	10	—	Gniezna	1	15	połud.
Gniezna	2	55	po	Obornik	6	—	wie-
Strzałkowa (Słupcy)	3	10	połud.	Krotoszyna	8	—	czor.
Gniezna	6	55	wie-	Cylichowy	8	25	—
Kurnika	6	55	czo-	Ostrowa	9	10	—
Wągrówca	7	5	rem.	Wągrówca	11	30	—
Pleszewa	8	15	—	Trzemeszna	11	45	—
Skwierzyny	8	15	—	Wrześni	11	45	—

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Gdańsk, 7 czerwca. Powietrze ciepłe i wilgotne. Często ulewne deszcze połączone niekiedy z grzmotem i gradem. Wiatr północno-wschodni.

Transakcye zbożowe w całéj zachodniéj Europie były w tym tygodniu mało ożywione, lecz ceny znaczniejszéj zmianie nie uległy. W Anglii pomimo bardzo pomyślnéj pogody i spowodowanéj przez takową nie wielkiéj ochoty do kupna, ceny pszenicy nie tylko się nie cofnęły, lecz przeciwnie w ostatnich dniach lepszą miały tendencyą, gdyż wiadomości o stanie ozimin w krajach czarnomorskich i w Ameryce zachwiały dawniejsze przekonanie, że sprzęty tam będą rychłe i obfite.

Przecięciowo chłodna pogoda w Francyi połączona z częstemi silnemi deszczami, nie tylko nadzieję na wczesne żniwo niweczy, ale nadto budzi obawę że zbiory tegoroczne mogą być bardzo mierne, ponieważ wybujałe oziminy w wielu miejscach się pokładły i zaczynają żółknąć. Pomimo słabego pokupu ceny pszenicy przeto miały w drugiéj połowie tygodnia wybitną tendencyą do wzmocnienia się.

W Belgii po długiéj bezczynności pokup nieco ożywieńszy przy wzmacniających się cenach.

W Ameryce ceny nieco slabsze i wysłano w maju jeszcze dość znaczne ładunki zboża do Anglii.

Na naszym placu chęć do kupna nie była wprawdzie ogólną, jednakże zeszłotygodniowe ceny pszenicy utrzymały się bez zmiany, a nawet gatunki wyborowe białe i wysoko pstre szkliste z ciężką wagą hol. osiągały małe podwyższenie.

Żyto prawie zupełnie bez odbytu i o 1—$1^1/_2$ tal. tańsze niż w przeszłym tygodniu. Jęczmień i groch zaniedbany.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 3400, żyta ton 120.

Płacono za 2000 ft. wag. cel. czyli jednę tonę:

	wag. hol.		tal.	
Pszenicy białéj	122—	130	83	—88
„ wys. pstréj szkl.	$12^7/_8$—	133	84	—87
„ jasno pstréj	126—	130	83	—85
„ pstréj	126—	129	80	—82
Żyta krajowego	120—	124	49	—51
Jęczmienia cztero-rzędowego	104—	107	40	—42
„ dwurzędowego	106—	109	42	—44
Grochu białego wedle gatunku			45	—48

Za szefel berliński

tal.	sgr.	fen.	do	tal.	sgr.	fen.
3.	16.	—		3.	22.	—
3.	17.	—		3.	21.	—
3.	16.	—		3.	18.	6.
3.	12.	—		3.	14.	6.
2.	—	—		2.	2.	6.
1.	13.	—		1.	15.	6.
1.	15.	6.		1.	17.	6.
2.	1.	—		2.	5.	—

Drzewo wszelkiego gatunku dobry ma pokup. Belki dębowe, klapsony i klepki bez zmiany. Belki sosnowe nieco w cenie się podniosły. W ostatnich dniach był popyt na szwele dębowe.

Aleksander Makowski i Sp.

Wełna.

— (W.) **Poznań,** 10 cz. Na rozpoczynający się jutro urzędownie targ przybyły w dniu wczorajszym znaczniejsze już dowozy; dzisiaj dowóz jest znaczny; brakowi pomieszczenia, który w roku minionym dał się uczuwać, zapobieżono w bieżącym przez ustawienie kilku wielkich namiotów. Już w przeszłym téż roku okazało się, że przeniesienie targu na wełnę na plac Sapieżyński bardzo jest korzystném; nadmieniamy tu jeszcze, że zmiana ta znajduje coraz więcéj uznania, ponieważ interes koncentruje się w jedném miejscu, podczas kiedy dawniéj wełna na wielu złożoną była ulicach, co utrudniało zawieranie zakupów. Surowe przepisy targowe, dozwalające dopiero od jutra sprzedaży a zakazujące otwierania wańtuchów pod karą 50 tal., utrudnia dzisiaj interes. Kilka partyi znanych owczarń sprzedano z podwyżką 4—6 tal., pojedyńcze partye wybornie prane z podwyżką do 8 tal. nad ceny zeszłoroczne. Początek targu zdaje się zapowiadać pomyślny jego przebieg, chęć do kupna góruje. Nadreńczycy mianowicie okazują wielką ochotę do kupna. Interes główny rozwinie się dopiero jutro. Wielu producentów stawia wygórowane żądania, dla czegoby życzyć należało, aby takowe zniżyli dla ułatwienia interesu. Dowóz do 11 godziny przed południem wynosił 15,000 cent.

Giełda poznańska, 6 czerwca.

Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne $94^1/_2$ tal. żądano. — Poznańskie 4% nowe listy zast. $92^6/_8$ tal. ż. — Poznańskie listy rentowe $94^1/_2$ tal. p. — Pozn. 5% obligacye prow. $100^1/_4$ tal. p. Pozn. 5% obligacye powiat. 100 pł. — Poznańskie $4^1/_2$% oblig. powiatowe 94 tal. płac. — Oblig. pozn. mel. Obry 94 pł. — Obl. miejsk. II em. 4% 91 tal. żąd. — Oblig. miejsk. 5% 100 tal. pł. Pruskie $3^1/_2$% obl. państ. $91^1/_2$ pł. Rosyjskie banknoty $82^5/_8$ tal. pła. — Półn.-niemiecka pożyczka związkowa $101^1/_8$ tal. żąd. — Tellus Actien (Bniński, Chłapowski, Plater et Comp. 113 tal — Akcye banku prow. pozn. 114 tal. żąd. — Pruska 4% państwowa pożyczka $103^1/_4$ tal. żąd. — Zagraniczne banknoty $99^5/_6$ tal. ż.

Żyto: (pr. 1000 kilo) wypowiedziano — węcpli; na czer. $51^3/_4$ —, czerwiec-lipiec $51^1/_4$ —, lipiec-sierp. $50^1/_8$—$^1/_4$, sierpień-wrzesień $50^1/_4$ —, wrzes.-paźd. $50^1/_6$—, jesień $50^1/_6$— tal. pł.

Okowita: z beczką: (pr. 100 litrów — 10,000 % Tralles) wypowie. — kwart; na czerwiec $22^2/_3$ —, lipiec $22^3/_4$ —, sierp. $22^5/_6$, wrzesień $21^1/_2$, paźdz. $19^1/_3$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu, dnia 7 czerwca 1872 roku.	Najwyż. tal.	sgr.	fen.	Średnia. tal.	sgr.	fen.	Najniż. tal.	sgr.	fen.
Pszenicy pięknéj, szefel po 42 kil.	3	12	6	3	5	—	3	2	[illegible]
„ średniéj „ 42 „	3	—	—	2	27	6	2	25	[illegible]
„ pośledn. „ 42 „	2	22	6	2	21	3	2	20	[illegible]
Żyta ciężkiego „ 40 „	2	5	6	2	4	6	2	3	[illegible]
„ średniego „ 40 „	2	2	6	2	2	—	2	—	[illegible]
„ pośledn. „ 40 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia wielk. „ 37 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ drobn. „ 37 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa „ 25 „	1	10	—	1	7	6	1	5	[illegible]
Grochu do gotow. „ 45 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Grochu na paszę „ 45 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ 45 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „ 37 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „ 37 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki „ 35 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli „ 50 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyki „ 45 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. „ 45 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk. „ 45 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po 50 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „ 50 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 8 czerwca.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 72—85 tal. wedle g[illegible] żąd.; piękna biało pstra polska $83^1/_2$ tal. ze statku pł.; na cz[illegible] wiec 83 —$82^1/_2$ tal. płac.; czerw.-lip. $82^3/_4$—$^1/_2$ tal. płac.; [illegible] sierpień $80^1/_4$-$79^3/_4$ tal. płacono; sierp.wrzes. — tal. Żyto [illegible] 1000 kilo w miejs. 50—55 tal. wedle gatunku żąd.; pośl. [illegible] $49^1/_2$ tal. pł.; średnie $50^1/_4$ tal. ze statku, piękne $54^1/_2$ tal. z ko[illegible] pł.; na czerw. i czer.-lip. $52^1/_4$—52—$^1/_8$ tal. pł.; lip.-sierp. $52^1/$[illegible] $^3/_8$ tal. pł.; sierp.-wrz. — tal. płac. Jęczmień: per 1000 [illegible] mały i wielki 45—60 tal. wedle gat. żąd. Owies per 1000 [illegible] w miejscu 40—50 tal. wedle gatunku żąd.; pośledni wschodn[illegible] pruski 40—42, pomorski i marchijski 47—48 tal. z kolei p[illegible] na czerw. i czerw.-lip. 46—$45^3/_4$ tal. pł.; lip.sierp. 45 tal. [illegible] sierpień-wrz. — tal. Groch per 1000 kilo do gotow. 51—5[illegible] na paszę 46—50 tal. Rzep per 1000 kilo — tal. Rzepik [illegible] tal. Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu $22^1/_2$ tal. pł.; [illegible] cz. i czerw.-lip. $22^1/_2$—$^1/_{12}$ tal. pł., lip.-sierp. $22^1/_2$ t. pł.; sie[illegible] wrz. — tal. Oléj lniany per 100 kilo w miejscu $24^1/_3$ tal. O[illegible] skalny per 100 kilo w miejscu $13^1/_3$ tal.; na czerwiec i cz[illegible] lip. $12^2/_3$ tal. pł. Okowita per 100 kilo po 100% 10000% [illegible] miejscu bez beczki 23 tal. 10— sgr. płac.; na czerw. i czerw[illegible] lipiec 23 tal. 9—11—10 sgr. płac.; lipiec-sierp. 23 tal. 11—1[illegible] 11 sgr. płac.; sierpień-wrz. 22 tal. 19—17—18 sgr. płac.

Mąka. Berlin, 6 czerw. Mąka pszenna per 100 k[illegible] netto bez cła nr. 0: $11^1/_4$—$10^1/_2$ tal., nr. 0 i 1: $10^1/_2$ 10 tal.; [illegible] na nr. 0: $8^1/_3$—$7^5/_6$ t.; nr. 0 i 1: $7^7/_{12}$—$^1/_3$ tal.

Giełda wrocławska, 8 czerwca.

Żyto per 1000 kilo wyżéj; na czerw. $55^1/_2$ tal. pł., cz[illegible] lip. $53^3/_4$ tal. pł., 54 żąd.; lip-sierp. $52^3/_4$—53 tal.; sierp.-wrz. [illegible] tal. pł. Pszenica per 1000 kilo na czer. 82 tal. żądano. J[illegible] czmień per 1000 kilo na czerw. $49^1/_2$ tal. żądano. Owies [illegible] 1000 kilo na czer. i cz.-lip. 45 tal., na lip. $45^1/_2$ tal. płac. O[illegible] rzepiowy per 100 kilo bez handlu w miejscu 24 tal. żąd.; [illegible] czerw., czer.-lip. 24, lip.-sierp. 23 tal. pł.; sierp.-wrz. — tal. Ok[illegible] wita per 100 litrów po 100% ceny mało zmienione, w miej[illegible] $23^5/_{12}$ tal. płac. i żąd.; na czerw. czer.-lip., i lip.-sierp. $23^1/_{12}$ [illegible] pł. i żąd.; sierp.-wrz. $22^1/_3$ tal. żąd. pł.

Na targu

W tal., sgr. i fen. za 100 kilogram[illegible]

Postanowienia kom.-polic. Towar:	piękny tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	średni tal	sg.	fn.	pośledni tal	sg.
Pszenica biała	8	5	—	8	13	—	7	28	—	6	2[illegible]
„ żółta	7	26	—	8	—	—	7	18	—	6	2[illegible]
Żyto	5	18	—	5	20	—	5	13	—	5	[illegible]
Jęczmień	4	26	—	5	—	—	4	22	—	4	1[illegible]
Owies	4	20	—	4	22	—	4	18	—	4	1[illegible]
Groch	5	8	—	5	14	—	4	26	—	4	[illegible]

Kursa telegraficzne.

Szczecin 8 czerwca 1872.

Stan powietrza: —
Pszenica: mocno
na czerwiec —
na czerwiec-lipiec —
na wrzesień paźdz. —
Żyto: mocno
na czerwiec-lipiec —
na lipiec-sierpień —
na wrzesień-paźdz. —

Olej rzepiowy: bez zm.
w miejscu —
na jesień —
Okowita: mocno
w miejscu —
na czerwiec-lipiec —
lipiec-sierp. —
na wrzesień-paźdz. —

Berlin, 10 czerwca 1872.

Stan powietrza: deszcz

	kurs pocz.	kurs końc.		kurs pocz.	kurs końc.
Pszen.: wyżéj			Oléj skalny:		
na czerwiec	$83^1/_8$				
na czerwiec-lip.	—	—	w miejscu	$13^1/_3$	[illegible]
na wrzes. paźdz.	76	—			
Żyto: wyżéj			March. poz. K. Ż.	$58^3/_8$	[illegible]
na miejscu	52	—	Pruskie oblig. p.	[illegible]	[illegible]
na czerwiec	$52^1/_2$	—	Nowe pozn. lis. z.	[illegible]	[illegible]
na czerwiec-lip.	$52^5/_8$	—	Pozn. rent. listy	[illegible]	[illegible]
na wrzes. paźdz.	53	—	Koléj żel. państ.	21[illegible]	[illegible]
Oléj rz. mocno			Lombardy . .	12[illegible]	[illegible]
w miejscu	$22^1/_2$	—	Austr. losy z 1860	[illegible]	[illegible]
na czerw.	—	—	Włoska renta .	68	[illegible]
na czerwiec-lip.	$23^1/_4$	—	Amerykany	$97^1/_8$	[illegible]
na wrześ.-paźdz.	$23^1/_{12}$	—	Austr. akcye kre.	$204^1/_4$	[illegible]
Okowita: mocno			Pożyczka tureck.	$52^1/_2$	[illegible]
na czerwiec	23 12	—	$7^1/_2$ % Rumuny	[illegible]	[illegible]
na lipiec-sierp.	23 13	—	Pol. listy likwid.	[illegible]	[illegible]
na wrzes.-paźdz.	20 10	—	Rossyj. banknoty	[illegible]	[illegible]
Owies: mocno			Austr. renta sreb.	[illegible]	[illegible]
na czerwiec	46	—	Usposb: b. moc.	[illegible]	[illegible]

Redaktor: E. Michałek.